WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJ:
Warszawa. Krak.Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 37

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY 7 PIĄTEK
Św. Romualda
Wschód słońca 7 m. 6
Zachód „ 16 „ 52

Dalsze obrady nad budżetem

UPARTE ECHA. — DOOKOŁA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. — REFORMA ROLNA. — MIN. WYZNAŃ I OŚWIECENIA.

Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się plenarne obrady Sejmu nad budżetem państwa na rok 1930/31.

UPARTE ECHA

DWIE MIARY. — NADUŻYWANIE RADJA.

Przed porządkiem dziennym **pos. Kozłowski** (B. B.) sprostował, że w poniedziałkowem przemówieniu swojem nie mówił o funduszu dyspozycyjnym Marszałka, ale tylko o funduszu, którym Marszałek dysponuje, co stanowi głęboką i zasadniczą różnicę. To była jedna niedokładność we wczorajszem przemówieniu p. Marszałka Daszyńskiego, druga zaś dotyczyła krakowskiej mowy p. Świtalskiego, która została streszczona przez P. A. T. w 20 wierszach a nie podana dosłownie.

Marszałek: W radjo!

Pos. Kozłowski krytykuje dalej sposób dokonywania virement w budżecie Sejmu, gdyż sprawa Marszałka jest tu raczej natury formalnej. Zamknięcia rachunkowe dowodzą, że albo gospodarka sejmowa jest nieporządna albo nieporządnie układamy preliminarz.

P. Marszałek: Jestem wdzięczny p. Kozłowskiemu, że rozwiał bajkę o funduszu dyspozycyjnym Sejmu. Niema żadnego funduszu dyspozycyjnego w Sejmie i dlatego igranie tem pojęciem jest niedopuszczalne. Co do virement, to prawo to nikogo dotąd nie raziło. Muszę też podnieść, że bije się w Marszałka Sejmu z przyczyn politycznych, nie widząc, że Marszałek Senatu (z B. B.) ma te same prawa, te same kredyty, to samo virement. Sprawa cała bolała nas dlatego, że używa się radja, aby rzuciwszy fałszywe zdanie, nie dopuścić do sprostowania. Trzeci dzień o to walczymy i Sejm nie pozwoli deprecjonować się w oczach kilkuset tysięcy abonentów radja. Widzieliśmy, że upadający Rząd przez 5 ministrów używał radja, a nawet po upadku Rządu mowy prywatnego już dziś człowieka (p. Świtalskiego), wymierzone przeciw Sejmowi, pełne podejrzeń, że wszystkie stronnictwa poza B. B. nie myślą szczerze tego, co mówią, że w komisji konstytucyjnej odgrywa się niegodna komedję — takie mowy prywatnego człowieka przeciw najwyższemu ciału prawodawczemu w całości przez radjo powtórzono! To nazwałem skandalem i to skandalem pozostało.

P. Marszałek zwraca dalej uwagę, że zarzut pos. Kozłowskiego co do podwójnego umieszczenia w budżecie pensji szoferów sejmowych został odparty, a jednak pos. Kozłowski go nie odwołał.

BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

30.000 WIĘŹNIÓW. — FIGLE KONSTYTUCYJNE P. CARA. BEZPRAWIE Z OGŁOSZENIAMI KOMORNIKÓW.

Sprawozdawca pos **Rozmarin** (Kol. Żyd.) omawia obszernie budżet Min. Sprawiedliwości, powtarzając szczegóły i uwagi, znane już ze sprawozdania z obrad komisyjnych. Porusza więc sprawę reorganizacji sadów, konfiskat prasowych, przewlekłości w załatwianiu spraw, nominacji i uposażeń sędziowskich, uważając za konieczne przyznanie sędziom na wzór wojska przynajmniej dodatków funkcyjnych, dalej omawia sprawy ustawodawcze i kwestję więziennictwa. Liczba więźniów na 1 lipca 1928 r. wynosiła 29.352 (w tem 17.607 karnych i 11.745 śledczych), a w tem więźniów politycznych było: karnych 859, śledczych 1909.

Głos z ław komunistycznych: To są cyfry nieścisłe, jest 6.000 więźniów politycznych.

Pos. Rozmarin: Te cyfry są z Ministerstwa i są zupełnie ścisłe, bo nie wiem, skądby się wzięły pieniądze na utrzymanie tylu więźniów; liczby przezemnie przytoczone zgadzają się z budżetem.

Wreszcie sprawozdawca krytykuje lekkomyślne zbyt obfite szafowanie aresztami śledczemi.

DYSKUSJA

Pos. Seidler (B. B.) stwierdza, że sprawa naszego więziennictwa przestała być przedmiotem ataków złośliwej zagranicznej propagandy prasowej, a to dzięki naprawieniu w latach ostatnich pewnych niedomagań — zresztą nielicznych i o wiele mniejszych, niż i teraz jeszcze istnieją zagranicą.

Co do reorganizacji sądownictwa, to popełnia się zazwyczaj przesadę, mówiąc o mnóstwie zwolnień. Na ogólną ilość 3.812 sędziów w Polsce przeniesiono w stan spoczynku 62 (1.6 proc.), a z miejsca na miejsce 8 (0,25 proc.).

Broni dalej ustawodawstwa dekretowego, wspominając, że na blisko 500 dekretów Prezydenta Sejm znowelizował tylko kilkanaście.

Wreszcie, co do zagadnienia praworządności oświadcza, że życie samo w obowiązującem prawie czyni cały szereg poważnych zmian, a nowe prawo skodyfikowane jest dopiero ostatecznym wyrazem tych zmian. Tem bardziej dotyczy to dziedziny konstytucyjnej, gdyż życie zazwyczaj w szybkiem tempie przerasta normy konstytucyjne. W Anglji od r. 1688 nie kodyfikowano konstytucji, możnaby paradoksalnie twierdzić, że Anglja jest najnieprawowrządniejszem państwem. Wszystkie stronnictwa godzą się co do djagnozy stanu chorobliwego naszej konstytucji, która była tworem chorobowym, a tylko różnią się między sobą co do terapji.

Pos. Trąmpczyński (Kl Nar.): Dzięki troskliwej opiece Rządu doszliśmy do takich stosunków, że na dyskusję szczegółową pozostało 6 dni na cały budżet. Przy reformie konstytucji musimy starać się o to, by podobnych dowcipów w przyszłości nie można było robić. P. Seidler mówił o stosunkach angielskich, gdzie niema prawa pisanego tylko zwyczaje. Trzeba jednak pamiętać, że tam wszyscy łącznie z Rządem posłuszni są prawu, co nie wszędzie się dzieje — i przyzna mi p. Seidler, że gdyby w ostatnich latach Minister Sprawiedliwości miał kość pacierzową, to nie doszłoby do wypłacenia 8 miljonów na wybory.

Mówca krytykuje następnie ostro metody używane przez p. Ministra Cara, który do r. 1929 działał zakulisowo i uchodził za autora wszystkich „figlów konstytucyjnych" z otwieraniem i zamykaniem Sejmu, w r. 1929 zaś naruszył formy prawne, jakie mu dał dekret o ustroju sądów, aby się pozbyć niezależnych żywiołów i sterroryzować sądy — przyczem wyraźna była wola większości Sejmu, aby nie pozwolić na samowolne rugi pod pozorem reorganizacji, ale p. Car właśnie śpieszył się, by ubiec ustawę sejmową, kładącą kres jego samowoli. Ta działalność musi być napiętnowana.

Co do dekretu prasowego zwraca pos. Trąmczyński uwagę, iż w razie konfiskaty prokurator w ciągu 7 dni winien wszcząć dochodzenie sądowe, ale to się nie dzieje, bo prokuratorowie nie mają odwagi wytaczać procesów. To jest bezprawie i p. Minister powinienby je odpowiedniem zarządzeniem usunąć. P. Car miał godnych siebie współpracowników nie wstydzących się robić w Sejmie zakolomnych wywodów, którychby się wstydził ostatni kauzyperda — i mówca zapytuje, dlaczego p. Minister takich ludzi trzyma koło siebie, czy nie widzi niebezpieczeństwa zatrzymania współpracowników p. Cara?

Wreszce zwraca uwagę na protegowanie prasy gadzinowej przez polecenie zamieszczania ogłoszeń komorników w „Gazecie Polskiej". Nie można dopuścić do tego, żeby jakiekolwiek stronnictwo żerowało na państwie. Te ogłoszenia przynoszą po 1.000 zł. dziennie.

Głos na ławach B. B.: „Kurjer Poznański" ma takie same ogłoszenia.

Pos. Trąmpczyński: Ale nie na mocy rozporządzenia tylko na mocy licznego nakładu. Jest to rozporządzenie niemoralne i wzywamy p. Ministra, aby je cofnął.

WYJAŚNIENIA P. MINISTRA

P. Minister Sprawiedliwości Dutkiewicz, odpowiadając pos. Trąmpczyńskiemu, daje przedewszystkiem wyjaśnienie na otrzymane od niego pisemne oświadczenie w sprawie napadu na red. Mostowicza. Dochodzenie prokuratorskie, przeprowadzone z niezwykłą energją, ustaliło mnóstwo danych, ale zostało umorzone z braku indywidualnych poszlak o winie jednej z dwóch podejrzanych osób. Tę decyzję prokuratora można było zaskarżyć, wszelką jednak swoją interwencję p. Minister uważałby za nielojalną. Ponieważ dziś termin zaskarżenia minął, pozostaje jeszcze skarga cywilna o pobicie, do czasu upłynięcia przedawnienia (rok względnie 3 lata).

Co do swoich współpracowników, oświadcza p. Minister, że obejmując urząd zwrócił się do nich z przemową, że każdy być winien lojalnym wykonawcą bez względu na kierunek Rządu. Ja biorę odpowiedzialność za Ministerstwo, ale wierzę, że moi współpracownicy, jak byli lojalnymi wykonawcami woli poprzedniego Ministra, tak będą również lojalnymi wykonawcami mojej woli.

Co do popierania prasy, to istnieje na to osobny okólnik na podstawie uchwały Rady Ministrów z r. 1924 i co do ogłoszeń rządowych jest rzeczą słuszną, że Rząd nie ma obowiązku ogłaszania w gazetach, które mu są niemiłe. Natomiast jeśli chodzi o ogłoszenia komorników, to bezwzględnie osoby prywatne mają prawo żądać, żeby ogłoszenia w ich sprawie były tam drukowane, gdzie one wskażą.

Wreszcie, omawiając sprawy personalne, stwierdza p. Minister, że dopływ sił młodych jest zadowalający, trudniej tylko o obsadzenie wyższych stanowisk. W ciągu 10—15 lat, zanim młode siły odpowiednio się wyrobią, można zaradzić tu tylko przez przyciąganie ludzi z adwokatury, zapewniając im po odejściu z sądu (ponieważ nie dostaną emerytury) stanowiska notarjuszy.

DALSZA DYSKUSJA

Pos. **Chmielewski** (N. P. R. — lewica) krytykuje przewlekłość postępowania w sądach, która doprowadziła do obniżenia się etyki wielu dłużników, niepłacenie bowiem stanowi dziś osobną formę kredytu — i to nawet przy wszystkich kosztach bardzo jeszcze tanią. Dalej, polemizuje mówca obszernie z pos. Trąmpczyńskim z powodu uwagi [illegible] równania stosunków prasowych w Polsce i w przedwojennych Niemczech.

Pos. Piłsudski (BB.) występuje przeciw tendencji, aby „duch dawny nie został" w Ministerstwie. Niedawno — oświadcza — wypędzano w Wilnie djabła z nieszczęśliwej dziewczynki i ja jako wilnianin wstydziłem się tego bardzo, ale uspokoiłem się, gdy widzę, jak w Warszawie wypędza się także złego ducha z pałacu Raczyńskich.

Przemawiali następie posłowie **Jeremicz** (Klub Biał.), **Rożek** (komunista), **Dworczanin** (komunista białoruski), **Brodacki (Piast)** i jeszcze raz pos. **Trąmpczyński,** który polemizował z pos. Chmielińskim, co zaś do sprawy red. Mostowicza, oświadczył, że chodziło mu tylko o wykazanie, iż w Polsce dziś są takie stosunki, że choć zbrodniarze są znani, śledztwo jednak nic nie wykazuje. To nie jest śledztwo tylko gra w ciuciubabkę, gdy się nie chce znaleźć zbrodniarza.

Na tem zakończono dyskusję nad tym resortem.

Po południu odbywała się dyskusja nad Min. Reform Rolnych oraz Min. Wyznań Religijnych i Oświe[illegible]

Dalsza debata

O UMOWIE LIKWIDACYJNEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 6 lutego (tel.). — W poniedziałek 10 lutego będzie przedłożona w niemieckim parlamencie do ratyfikacji polsko-niemiecka umowa likwidacyjna.

W związku z tem prasa niemiecka poświęca umowie tej obszerne artykuły, omawiające jej szczegóły. Prasa nacjonalistyczna podnosi, że Niemcy zrezygnowały z pretensyj, wynoszących około dwa i pół miljarda marek. Prasa umiarkowana sądzi, że jest to cyfra przesadzona.

Prasa zaznacza, że podczas debaty w parlamencie wszystkie szczegóły będą podane do wiadomości.

Korzyści Niemiec płynące z tej umowy są duże. Polska zrezygnowała z przyznanych jej przez traktat wersalski praw do likwidacji majątków niemieckich, oraz prawa odkupu ziem od osadników pruskiej komisji kolonizacyjnej. Dzięki temu zostanie zabezpieczony prawnie stan posiadania 50 tysięcy hektarów wielkiej własności niemieckiej oraz 12 tysięcy niemieckich osad w Polsce. Dodatkowe umowy zagwarantowały los mniejszości niemieckiej całkowicie. (Sz.).

Zakończenie śledztwa

w sprawie o podsłuch telefoniczny

Jeszcze w bieżącym tygodniu zamknięte ma być śledztwo w sprawie podsłuchowej i wydawnictwa tajnych biuletynów.

Akta sprawy Seinfelda i Szczepanika przekazane mają być prokuratorowi Sądu Okręgowego w przyszłym tygodniu. Seinfeld przed zamknięciem śledztwa poddany będzie jeszcze jednemu przesłuchaniu. Obrońca jego zabiega o uzyskanie powtórnego widzenia w obecności sędziego śledczego, p. Luksenburga.

Po zakończeniu śledztwa ponowi adwokat Beylin prośbę o wypuszczenie Seinfelda z aresztu za kaucją. Proces w sprawie podsłuchu odbyć się ma w miesiącu kwietniu r. b.

Pancernik „B"

Kością niezgody w łonie rządu

Berlin, 6 lutego. — W związku z wczorajszemi obradami budżetowemi gabinetu Rzeszy prasa ogłasza szereg informacyj o trudnościach, na jakie napotykać ma uzgodnienie stanowiska rządu przy opracowaniu preliminarza budżetowego.

Według tych informacyj jedna z głównych kwestyj spornych ma być sprawa wstawienia do budżetu pierwszej raty na budowę drugiego pancernika „B". Pod tym względem stanowiska członków gabinetu mają być zasadniczo rozbieżne Rząd stara się wszelkiemi sposobami ominąć niebezpieczeństwo konfliktu we własnych szeregach.

Rząd stać ma na stanowisku, że sprawa raty na pancernik ma charakter sprawy polityczn. nie zaś budżetowej i dlatego pozostawić ją należy rozstrzygnięciu przywódców stronnictw parlamentarnych. — Pol. Aj. Tel.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

U morskich bram potęgi

DZIESIĘĆ LAT PRACY POLSKIEJ NA MORZU.

W tych dniach Polska obchodzić będzie dziesiątą rocznicę powrotu swego nad Bałtyk, rocznicę tego pamiętnego dnia, gdy w wykonaniu postanowień Traktatu Wersalskiego, który w tym punkcie realizował nakazy sprawiedliwości dziejowej, wojska odradzającej się Rzeczypospolitej dociérały w starożytnym Pucku do stęsknionych brzegów polskiego morza. Błękitny generał, Józef Haller, rzucił wówczas w sine fale Bałtyku pierścień na znak zaślubin Polski z morzem, a na wysokim maszcie załopotał nasz sztandar państwowy z Orłem Białym. Nawiązana została nić dziejowa, sięgająca w zamierzchłej przeszłości czasów, gdy św. Wojciech głosił wśród ludów pomorskich chrześcijaństwo a świetny miecz Chrobrych i Krzywoustych dawał obronę pierwocinom władzy państwowej, organizowanej przez Polskę.

Po symbolicznem związaniu Rzplitej z odzyskanem morzem przeszło lat parę, nim symbolom mogły odpowiedzieć realne fakty twórczej pracy organizacyjnej. Polska lat 1920—24 była Polską mozolnego odradzania się z ruin i zgliszcz rozgromu wojennego, była Polską głodu i chaosu. Na te potężne nakłady finansowe, jakich wymagało zagadnienie przetworzenia kraju kontynentalnego na kraj „morski" — brakowało i uwagi i funduszów. Nie bez słuszności mówił niedawno min. Kwiatkowski, że „polityka morska to nowy i trudny dla nas temat". Ale jednocześnie miał prawo stwierdzić, że „siew stuleci całych, nauka gorzkich doświadczeń nie przepadły", że „wiatr od morza siłą swego potężnego tchnienia zbudził w Polsce zrozumienie i wytrwałość w pracy dla tego największego skarbu naszej niepodległości".

Dziś trudno już poznać oblicze ziemi kaszubskiej. Tętni tam i kipi olbrzymia, radosna, zwycięska praca. Porty polskie: Gdańsk i Gdynia pracują w sposób, który imponuje światu, który te porty coraz silniej wysuwa w pierwsze szeregi portów bałtyckich. Jeszcze w 1924 r. udział portów polskich w naszym eksporcie wynosił zaledwie 10,5%, a w 1929 r. już ogarnął przeszło 45% naszego wywozu. Tak więc morze wrasta szybko w polski organizm gospodarczy, obejmuje coraz to większą pracę, staje się coraz niezbędniejsze, coraz bardziej polskie.

Jak wspaniale to określa Żeromski, „niewysłowionej piękności poemat, tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie", „nowe, w polskiej lądowej duszy zatoczone dzieło" — Gdynia staje się niemal z godziny na godzinę coraz silniejszą legitymacją Polski nad Bałtykiem. Do niezatartych praw pacierza chrześcijańskiego, zaniesionego nad fale Bałtyku z Polski, do praw, zapisanych w czynach naszych dawnych królów, w tęsknotach „związków jaszczurczych", do tytułów pokoju toruńskiego z XV stulecia, do żarliwej wierności ludu kaszubskiego przybywa obecnie twórczo-organizacyjny czyn Gdyni, który wiąże nierozerwalnie Polskę z jej historycznem dziedzictwem.

Świat dzisiejszy lubi pytać o zasługę pracy. Jeśli gdziekolwiek mogą rodzić się wątpliwości co do praw Polski nad morzem, możemy wskazać na tę naszą pracę, mającą w sobie wprost fanatyzm i rozpęd na miarę heroiczną. Polskie wybrzeże pracuje w pocie czoła, rozrasta się wgłąb i wdal, pręży się niewyczerpaną energją. I jak słusznie mówi min. Kwiatkowski, włodarz polskiego Bałtyku, morze „staje się nieodpartą koniecznością, niezłomną wolą całej Polski".

Gdynia to reduta czołowa Polski mocarstwowej, to klucz nowej psychiki polskiej, to miecz i zbroja przyszłości narodu.

BUDŻET MIN. KOMUNIKACJI

REFERAT. — ZARZUTY. — REPLIKA MINISTRA

Sprawozdawca pos. **Chądzyński** (N. P. R.), referując wynik uchwał komisyjnych, zwraca uwagę, że komisja podwyższyła preliminowany dochód z przewozu osób i towarów o 36 milj. a rozchody obniżyła o 32 milj., tak że wpłata kolei do Skarbu po potrąceniu dodatku mieszkaniowego za r. 1928 wynosić winna 93 milj. Rząd się tym zmianom sprzeciwiał, komisja jednak uznała, że zwyżka taryfy towarowej da około 120 milj. Poprawki komisji można więc uważać za realne.

Wydatki eksploatacyjne kolei rosną szybciej od dochodów, co jest wynikiem popierania przez Ministra Przemysłu i Handlu kartelizowania się różnych gałęzi przemysłu. Kopalnie podniosły o *2* zł. na tonnie cenę węgla dla kolei (roczny wydatek w tej pozycji wynosi 105 milj.), ale kolej mimo poprawienia się konjunktury na węgiel eksportowy w Gdańsku o 2,50 zł. nie podniosła stawki przewozowej, co jest liberalizmem trochę za daleko posuniętym. Do obecnej stawki na węgiel eksportowy kolej dokłada rocznie 46 milj., ale koszta rzeczywiste ponosi konsument krajowy, gdyż skutkiem podwyższenia taryfy węgiel na rynku krajowym zdrożał prawie o 5 proc.

UMOWA Z LILPOPEM

Omawiając umowę z firmą Lilpop w sprawie dostawy taboru, mówca wyraża wątpliwości natury konstytucyjnej, gdyż uważa że, jest to właściwie pożyczka towarowa i winna być uchwalona przez Sejm, zwłaszcza, że wartość całej umowy wynosi poważną sumę 360 milj. Nadto ceny są za wysokie i w dodatku płynne — należałoby je raz jeszcze przeanalizować.

Wreszcie krytykuje referent płace personelu, wykazując na przykładach ich absurdalną niskość. W interesie samej kolei trzeba płace te polepszyć, wyłączając kolejnictwo z pod działania ogólnej ustawy uposażeniowej, tak jak to zrobiono z monopolami. Co do budowy linji Śląsk — Gdynia, to wymaga ona jeszcze 167 milj. Niestety Rząd dopiero teraz docenia jej wagę, gdyż w budżecie zeszłorocznym zmniejszył pozycję na ten cel o 18 milj. Komisja, redukując wydatki inwestycyjne z 230 na 204 milj., uważa jednak tę sumę za opancerzoną (t. zn. że zmniejszać jej Rząd już nie będzie), jeśli zaś konjunktura pozwoli, Rząd będzie mógł domagać się dodatkowych kredytów.

Minister Komunikacji i p. Kühn podnosi, że Rząd w ruchu towarowym przewiduje zwyżkę 96 milj. ale w ruchu osobowym obniżkę o 23 milj. Podwyżka taryfy nie da więcej jak 100—120 milj. Preliminowanie przez komisję o 20 milj. więcej niż to dość już optymistycznie uczynił Rząd, jest wątpliwie. Co do umowy z Lilpopem, nie jest ona umową nową ale modyfikacją starej i zawiera polepszenie w szeregu punktów. Po grutownem przeanalizowaniu wszystkich pozycji p. Minister mógłby żądania inwestycyjne obniżyć tylko do *222* milj.

Pos. Mastek (PPS.) obszernie omawia bolączki pracowników kolejowych, domagając się ich usunięcia.

Pos. Rosumek (Kl. Niem.) domaga się rewizji umowy ze stocznią gdańską i zwraca uwagę na pokrzywdzenie przemysłu górnośląskiego, który specjalne sprawił urządzenia dla naprawy materjału kolejowego o teraz już dostaw nie otrzymuje.

MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH

Referent budżetu Min. Robót Publicznych **pos. Pawłowski** (Str. Chł.) zauważa, że o wiele lepiej by było, gdyby się wydatki na bezrobotnych obróciło na roboty publiczne, które tym bezrobotnym dostarczyłyby pracy. Omawiając postęp w różnych dziedzinach tego resortu, podnosi katastrofalną sprawę dróg. Trzeba nam 4200 km. dróg państwowych i 60.000 km. dróg samorządowych, tymczasem budżet pozwala tylko na budowę 58 km. dróg państwowych rocznie. Domaga się więc konkretnego planu budowy dróg i ustawy o funduszu drogowym.

Pos. Kosydarski (BB.) podnosi zasługi Min. Moraczewskiego i zaznacza, że Ministerstwo ma opracowany program mały i wielki, do realizacji jednak programu potrzebne są pieniądze...

Po przemówieniu **pos. Chwalińskiego** (Piast) i odpowiedzi sprawozdawcy dyskusję nad tym budżetem zakończono.

Pos. Ciołkosz (PPS.) i pos. **Bilak** (Kl. Ukr.) skarżyli się na konfiskowanie przez administrację mów i interpelacji poselskich. **P. Marszałek** obiecał zainterwenjować u p. Minisrta Spr. Wewn. i p. Premjera, żeby urzędnicy, którzy arogują sobie prawo zawieszania konstytucji, byli przykładnie ukarani, gdyż takie wypadki muszą wywołać poczucie, że istnieje system lekceważenia parlamentu polskiego.

Echa zastrzelenia

Sierżanta K. O. P'u przez straż sowiecka

Wilno, 6 lutego (tel.).—W związku z zastrzeleniem przez sowiecką straż graniczną komendanta odcinka granicznego, ś. p. sierżanta Latosińskiego, odbyło się dziś rano na odcinku granicznym Wilejka, spotkanie mieszanej komisji śledczej polsko - sowieckiej, która ma ustalić faktyczny przebieg wypadku. Spotkanie komisji mieszanej miało charakter wstępny, a po raz drugi komisje zejdą się dnia 8-go lutego b. r. — Iskra.

Przegląd prasy

STARY SPÓR

W powodach dzisiejszych waśni, rozdzierających społeczeństwo leżą nietylko różnice obecne, zrodzone naprz. z poglądu na krasę „pogody majowej", ale także dawne, jeszcze z lat wojny światowej idące spory orjentacyjne. Od czasu do czasu te dawne spory są odświeżane, jak to w tych dniach uczyniła „Polska Zbrojna", lubiąca „udowadniać", że niepodległość Polski zdobywali wyłącznie pewni określeni ludzie (legjoniści).

„Gazeta Warsz." broni wobec tego pozycyj b. Komitetu Narodowego w Paryżu i jego zwolenników i twierdzi, że:

> **mając do wyboru — zjednoczoną Polskę z Rosją (w razie zwycięstwa koalicji i Rosji), lub niepodległą Polskę, utworzoną w najlepszym razie z Królestwa Polskiego i Galicji (w razie zwycięstwa państw centralnych), musieliśmy sie opowiedzieć za Polską zjednoczoną.**
>
> **Nawet wtedy zwycięstwo Rosji obiecywało Polsce większe korzyści, niż zwycięstwo Niemiec.**

Większe korzyści?!... Możeby lepiej już było powiedzieć: mniejsze zło! Upojona zwyciestwem Rosja byłaby równie niemożliwa dla naszych interesów, jak zwycieskie Niemcy. I co to dzisiaj analizować te zupełnie zagadkowe kwestje?...

Nie mają racji ani ci, którzy twierdzą, że Polskę wyłącznie zbawili legjoniści, ani ci, co twierdzą, że zupełnie bezpiecznie można było „grać" na zwycięstwo koalicji lub (zwłaszcza!) mocarstw centralnych. Bez szeregu wydarzeń, które przerosły wszystkie te rachuby, a w których była ręka Opatrzności — wogóle nie byłoby o czem rezonować....

MIRAŻE MIĘDZYNARODOWE

PPS. uchwaliła szereg rezolucyj, a w jednej z nich „z radością" przyjmuje objawy solidaryzowania się międzynarodowki z socjalizmem polskim. Na tem tle „Gazeta Polska" przypomina, że w ciężkich chwilach 1920 r. międzynarodówka stawała przeciw Polsce, poczem wskazuje, że:

> **I dziś w polityce państwowej Polski jest cały szereg zagadnień w których stanowisko naszego interesu państwowego ze stanowiskiem międzynarodówki socjalistycznej w żaden sposób pogodzić się nie da. Dlatego radość „Robotnika" z akceptacji, którą uzyskał dla swej polityki od międzynarodówki socjalistycznej jest objawem raczej niepokojącym.**

Sami socjaliści dziwnie łatwo zapomnieli, że na niedawnej konferencji węglowej w Genewie, socjalistyczni robotnicy Anglji i Niemiec poszli przeciw postulatom społecznym, popieranym przez P. P. S. Ładna „solidarność" i zagadkowa „radość"...

NIEDYSKRECJE

Zresztą o socjalizmie polskim (i o socjalizmie wogóle) przypomina pewne szczegóły żyd. „**Nasz Przegląd**", który po stwierdzeniu notorycznych rzeczy, że Marks, Lassalle, Bernstein, Adler, Wurm i t. d. byli żydami, przypomina, że i twórca myśli socjalistycznej w Polsce, Mendelsohn, był żydem, zaś

> **w nowszych czasach żydzi: Feliks Perl, Stanisław Posner, Herman Diamand i Herman Lieberman — że tylko przytoczę najwięcej znane nazwiska — to świetne gwiazdy na firmamencie socjalizmu polskiego.**

Jest to lista bardzo niezupełna. Wiele jeszcze takich „gwiazd" „uświetnia" redakcje pism socjalistycznych, instytucyj zawodowych i t. d.

Stąd sentyment dla międzynarodówki: „Wieczni tułacze" ciągle błądzą po wertepach świata... Taka ich dola, taki los...

Dzień polityczny

WYJAZD P. PREZYDENTA

Wczoraj o godz. 8 rano P. Prezydent wyjechał samochodem do Spały.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY ESTOŃSKICH

Wczoraj o godz. 7 rano pociągiem pośpiesznym z Wilna przybyło do Warszawy 10 dziennikarzy estońskich, których przyjazd pozostaje w związku z wizytą naczelnika państwa dr. Strandmana.

Na ich cześć wydał wczoraj w hotelu europejskim śniadanie naczelnik wydziału prasowego M.S.Z. p. Chrzanowski.

DEBATA KONSTYTUCYJNA W M. MARCU

W początkach m. marca wznowiona ma być praca plenum Sejmu nad zgłoszonemi przez stronnictwa projektami reformy konstytucji. Jak wiadomo, wraz z nowym projektem centrum podstawą dyskusji Sejmu nad reformą Konstytucji będą 4 wnioski stronnictw.

B. MIN. CAR MA ODPOWIEDZIEĆ

B. minister sprawiedliwości St. Car zgłosić ma do rady adwokackiej odpowiedź na zgłoszone podanie ze strony członków palestry warszawskiej, przeciwstawiających się przyjęciu jego w poczet adwokatów. B. minister przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym w Krynicy i powraca do Warszawy w przyszłym tygodniu.

Kto wygrał?

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 20-ej Polskiej Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. Nr. 50210.
10.000 zł. Nr. 169955.
2.000 zł. Nr. 31685.
Po 1.000 zł. N-ry: 15004, 127718.
Po 800 zł. 19173, 31551, 95568, 129789.

Po 600 zł. N-ry: 2830, 4147, 8790, 9462, 104753, 105355, 108001, 117171, 118151, 120773, 130205, 132459, 147846, 163675, 188553, 190393, 196219, 202662.

Po 500 zł. N-ry: 3977, 5220, 7495, 18382, 21019, 29001, 45416, 50531, 55677, 60326, 62412, 68261, 75644, 76068, 76521, 87251, 90296, 90788, 91008, 136341, 137084, 13939, 13950, 148120, 150740, 150936, 151227, 151981, 152490, 154151, 164010, 167037, 168693, 179233, 179359, 197920, 198893, 199819, 206031.

Pozatem padł szereg wygranych po 400 zł.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Lekki spadek temperatury przy zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem: na wschodzie lekki mróz, na zachodzie silniejsze przymrozki, dniem temperatura w pobliżu 0°. Rano mglisto. Słabe wiatry miejscowe.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Ehrhardt i Kutiepow

DYPLOMACJA KRYMINALISTYCZNA. — WALKA FAŁSZERSTW. — SPISKI I ZAMACHY.

Kryminał staje się znów na czasie w polityce międzynarodowej. Oczywiście tylko o ile chodzi o Sowiety i stosunek do nich. Nigdy one wstrętu do metod tego typu nie żywiły, przeciwnie — raczej upodobanie. Tem prawdopodobniejsze jest zatem, że dziś, gdy czują się ciężko zagrożone przez postępy solidarności w obozie państw kapitalistycznych, osiągnięte w Hadze i polsko - niemieckim układzie likwidacyjnym, tem mniej sobie robią skrupułów. Że zaś dyplomację mają dobrą, umiejącą przewidywać niebezpieczeństwa, wiele więc przemawia za prawdziwością oskarżenia, jakie przeciwko Czerwonej Moskwie rzucone zostało podczas procesu o fałszowanie czerwońców sowieckich przez gruzińską „spółkę" na gruncie niemieckim.

Oskarżenie to zarzuca, że już na przełomie lat 1928/29, kiedy Sowiety gotowały się podjąć na nowo ofenzywę przeciwko interesom mocarstw kapitalistycznych w Chinach, a brakło im ogromnych funduszów niezbędnych dla propagandy i organizacji wichrzeń, to poradziły sobie fałszerstwem na wielką skalę dolarów. Obecnie zaś poczęły one przenikać i do Polski, co wywołało urzędowe środki ostrożności ze strony Banku Polskiego.

Być może, iż właśnie w odwet za taktykę, znalazła poparcie pewnych kół politycznych „spółka" gruzińska, która zaczęła fałszować w Niemczech sowieckie czerwońce. Ci Gruzini pragnęli w ten sposób zdobyć środki dla wyzwolenia swej ojczyzny z pod jarzma sowieckiego. Akcja tak wyraźnie przeciw Moskwie skierowana przekraczała jednak jeszcze narazie granice w jakich się pragną utrzymać Niemcy urzędowe, została więc przedwcześnie na drodze sądowej zamknięta. Niemniej jest rzeczą nad wyraz znamienną, że ci fałszerze zdołali nawiązać życzliwy stosunek ze skrajną prawicą niemiecką, która jeszcze przed kilku laty gotowa była bolszewizować Niemcy, byle nie płacić odszkodowań; a także stosunek z kimś innym jeszcze. Wmieszany był w tę ciemną sprawę jenerał Hoffmann, który swego czasu zawierał pokój brzeski z bolszewikami, ale przed procesem zmarł. Zeznawał zaś w procesie najwybitniejszy przywódca częściowo obecnie zlikwidowanych, potężnych organizacyj półwojskowych, dążących do monarchistycznego zamachu stanu w Niemczech, kapitan Ehrhardt. Oto wyjątek z tych zeznań:

Pytanie: Czy cel akcji był tylko gospodarczo - polityczny (nafta na Kaukazie. Przyp. Red.), czy również wojskowo - polityczny?

Odpowiedź kap. E. (powolna i ostrożna): Polityczny — tak. Wojskowo - polityczny — nie.

Pytanie: Czy jenerał Hoffmann zmierzał do osiągnięcia tych celów gospodarczych zapomocą nacisku wojskowego?

Odpowiedź: Tak jest!

Sprawozdawca niemiecki pisze dalej, że odtąd kap. Ehrhardt staje się już bardzo skąpy w zeznaniach, że nie chce wymienić nazwisk polityków angielskich, którzy uczestniczyli w naradach i układaniu planów. Gdy jeden obrońca usiłuje coś więcej zeń wydobyć, drugi mu przerywa. Troska o interes państwowy niemiecki wypełnia, według sprawozdawcy salę atmosferą tajemniczości.

Troska polegała na tem, ażeby dostatecznie zrecznie wylawirować Niemcy z pozycji między angielskim młotem a sowieckiem kowadłem, w którą zapędzili sie skrajni prawicowcy niemieccy, chociaż prawica niemiecka, naogół, była do niedawna fanatyczną zwolenniczką sojuszu z Moskwą przeciw Polsce. Tendencyjnie też dzienniki niemieckie tłumaczą całą tę ciemną sprawę chęcią li tylko wydarcie Moskwie kaukaskiej nafty. Względnie bowiem blisko od tej nafty (Baku) leży ruda żelazna i węgiel (Zagłębie Donu). Co zaś najważniejsze to, że oderwanie od Moskwy nawet samego tylko Kaukazu, zabezpieczyłoby W. Brytanję przed wciąż jeszcze groźnym dla niej moskiewskim wpływem na Wschodzie, a zabezpieczyłoby tem skuteczniej, im dalej i bezwzględniej zostałaby Rosja oddalona od Morza Czarnego. Są to wartości cenniejsze od nafty.

Fałszywe czerwońce w tej perspektywie odgrywają oczywiście rolę tylko taką, że chciano pozyskać środek akcji równie tani, a bardziej jeszcze dla Sowietów, wobec ich położenia finansowego, szkodliwy, niźli sowieckie fałszywe dolary dla Ameryki.

Polityczno - kryminalny charakter, podobnie jak fałszerstwo znaków pieniężnych posiada również sprawa jenerała Kutiepowa. Porwanie go nastąpiło w tym samym czasie co proces niemiecki, wyżej omawiany. W jakim celu? Czyżby Moskwa nie zdawała sobie sprawy, że ten akt bezprawia i publicznego gwałtu może ją narazić na zatarg z Francją, zatarg przytem zupełnie bezużyteczny, bo nie mogący służyć za narzędzie nacisku; jak służyć by mogły, gdyby się rozwiązały należycie, zamieszki komunistyczne w Niemczech? Mimowoli nasuwa się przypuszczenie czy ten wybitny dowódca wojskowy i zarazem przywódca polityczny nie był podejrzewany przez Moskwę, iż może w pewnych warunkach objąć dziedzictwo po Denikinie, Kołczaku i Wranglu, którzy próbowali Bolszewję obalić z ramienia mocarstw zachodnich?

Odpowiedzi na te pytania z dziedziny najtajniejszej dyplomacji mogą udzielić tylko ministerstwa spraw zagranicznych, o ile posiadają dość sprawną służbę wywiadowczą.

St. Sz-ski.

ZAMORDOWANIE JEN. KUTIEPOWA?

ZWŁOKI POCHOWANE W LASKU ST. CLOUD, POD PARYŻEM

Paryż, 6 lutego. — Wczoraj wieczorem w Paryżu rozeszła się pogłoska, iż zwłoki przywódcy emigracji rosyjskiej jen. Kutiepowa zostały pochowane w lasku St. Cloud, pod Paryżem.

Natychmiast na oznaczone miejsce udała się policja, celem przeprowadzenia dochodzenia, którego wyniki są dotychczas nieznane. Policja ani nie zaprzecza, ani nie potwierdza prawdziwości tych doniesień.

SZCZĘŚLIWEJ DROGI

Paryż, 6 lutego. — W odpowiedzi na gwałtowny artykuł moskiewskich „Izwiestij", grożący zerwaniem z Francją stosunków dyplomatycznych z powodu zachowania się pewnego odłamu prasy w sprawie jen. Kutiepowa „Journal des Debats" oświadcza, że jest to doskonała myśl, którą wszystkiemi siłami należy popierać.

Sowiety mają najzupełniejszą rację, oświadcza ten dziennik, że normalne dyplomatyczne stosunki nie dadzą się pogodzić z faktami w rodzaju tych, jakie zaszły w ostatnich dniach. Stosunki dyplomatyczne między narodami cywilizowanemi oparte są na pewnych ogólnie przyjętych zasadach, na wspólnej podstawie, pozwalającej wybudować świątynię pokoju lub conajmniej ustalić pewien prowizoryczny modus vivendi. Otóż Sowiety chwalą się, że zniszczyły tę wspólną podstawę. Oświadczają one, że nie są obowiązane ani dotrzymać słowa, ani uszanować danego przez nich podpisu, jeżeli chodzi o rząd, który uważany jest przez nie za burżuazyjny.

Grubo się mylą „Izwiestja" sądząc, że uda się szantaż wobec Francji. Francuska opinja publiczna prosi tylko o jedno, mianowicie, aby chwycić za słowo rząd moskiewski, gdy będzie o tyle nieostrożny i wystąpi w sensie, jaki wskazuje jego organ półoficjalny. Odjazd ambasadora rosyjskiego i wszystkich podejrzanych elementów, jakie się kręcą około niego powitany będzie jednogłośnie wyrazami, które niegdyś kierował Henryk IV do opuszczających Paryż Hiszpanów: „Szczęśliwej drogi panowie, lecz nie próbujcie powrócić". Pol. Aj. Tel.

„Niebezpieczeństwo Gdyni"

Tym razem zagrożony Królewiec

BERLIN, 6 lutego (tel.). — Pod powyższym tytułem przytacza duża część wczorajszej prasy niemieckiej komunikat komisji ankietowej, dotyczący przyczyn upadku portu w Królewcu.

Według tego komunikatu, Polska prowadzi przez rozbudowę portu w Gdyni walkę przeciw portowi królewieckiemu. Z polskiej polityki taryfowej ciągnie duże korzyści port gdański; wpływ tej taryfy na obroty portu królewieckiego, szczególnie na obroty drzewem, jest wprost zgubny.

Imigracja polska do Francji

Wniosek posła Lamberta.

PARYŻ, 6 lutego (tel.). — Komisja parlamentu francuskiego zajmowała się sprawą imigracji polskich robotników do Francji. Radykalny poseł Lambert postawił wniosek w sprawie natychmiastowego zorganizowania akcji, mającej na celu przesiedlanie na stałe całych rodzin polskich i osadzenie ich na roli. Polska, twierdził ów poseł, ze swym znacznym przyrostem pół miljona ludzi, tworzy naturalny rezerwoar sił żywotnych dla francuskiego rolnictwa. Akcja ta ma być oparta na nowem ustawodawstwie, które będzie opracowane w najbliższym czasie.

PO ZAMACHU NA PREZ. MEKSYKU

STAN ZDROWIA RANNEGO. — UJĘCIE SPRAWCY ZAMACHU.

Meksyk, 6 lutego. — W chwili gdy prezydent Ortiz Rubio opuszczał pałac narodowy, jakiś osobnik dał w kierunku samochodu, którym jechał prezydent, 6 strzałów. Kula raniła prezydenta w szczękę.

Towarzyszące prezydentowi osoby doznały również obrażeń. I tak, żona prezydenta została draśnięta kulą, mała jej siostrzenica odniosła lekką ranę, przyrodnia siostra prezydenta, sekretarz, oraz szofer zostali pokaleczeni odłamkami szkła.

Policji udało się ująć sprawcę zamachu. Jest nim Daniel Flores, liczący dwadzieścia dwa lata, który oświadczył, że jest zwolennikiem Jose Vasconcellosa, kandydata na stanowisko prezydenta, który przepadł w czasie wyborów na korzyść Rubio.

Prezydentowi Rubio dokonano operacji wyjęcia kuli ze szczęki. Według orzeczenia lekarzy, rana prezydenta nie ma charakteru poważnego. Reuter.

ARESZTOWANIA

Nowy Jork, 6 lutego. — W związku z zamachem na prezydenta Meksyku Rubio, dokonano szeregu aresztowań, m. in. aresztowany został redaktor naczelny pisma „Universal".

Ustępujący prezydent Portes Gil, który pełnił swą władzę prowizorycznie, oświadczył przedstawicielom prasy, iż żona Ortiza Rubio otrzymała anonim, w którym stwierdzono m. in., iż mąż jej niedługo będzie się cieszyć sprawowaniem władzy. Aj. Wsch.

NIEDORZECZNE PRAKTYKI LITEWSKIE

„SĄD" NAD KRÓLEM JAGIEŁŁĄ O ZWROT ZIEMI WILEŃSKIEJ LITWIE

KOWNO, 6 lutego. — Od pewnego czasu na Litwie odbywają się t. zw. „sądy społeczne", mające charakter wielkiej publicznej dyskusji na temat różnych zagadnień.

M. in. ostatnio odbyła się taka rozprawa w Kiejdanach przeciwko Konradowi Wallenrodowi. Obecnie donoszą, że w Koszedarach odbyła się podobna rozprawa sądowa, której atmosfera przypominała średniowieczne sądzenie herezji.

Herezją na sądzie koszedarskim była unja polsko-litewska, ofiarą zaś całopalenia podobizna króla Jagiełły. Już na kilka dni zostały rozlepione ogłoszenia, oznajmiające o procesie przeciwko wielkiemu księciu litewskiemu i królowi polskiemu Jagielle oraz jego doradcy Wajdelocie.

Za stołem zasiedli sędziowie, przewodniczącym został inspektor szkolny powiatu trocko - koszedarskiego. Akt oskarżenia spisano w imieniu ludności powiatu trocko - koszedarskiego. Według aktu oskarżenia król Jagiełło obwiniony został o zamordowanie Kiejstuta, poddanie się wpływom polskim, co spowodowało przyłączenie Litwy do Polski oraz obecną utratę Wilna, wreszcie o wprowadzenie na Litwie katolicyzmu. Prócz tego królowi wytoczono powództwo cywilne za znajdującą się dziś w rękach polskich Wileńszczyznę i zażądano, aby Polacy, jako jego spadkobiercy zwrócili Litwinom Wilno w terminie do dnia 27 października 1930 r.. — Aj. Wsch.

UROCZYSTOŚCI

ku czci wielkiego księcia Witolda

Kowno, 6 lutego (tel.). — Ustalony został program uroczystości ku czci wielkiego księcia Witolda w dniu 16-ym b. m. Program w Kownie przewiduje uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, pochód na groby poległych żołnierzy litewskich, szaulisów, oraz zmarłych działaczy społecznych.

Momentem kulminacyjnym obchodu mają być akademje uroczyste na cześć w. ks. Witolda, zmarłego działacza litewskiego Basanowicza z Wilna oraz prezydenta państwa.

Na akademjach ma być specjalnie zaznaczony moment poświęcenia się sprawie odzyskania Wilna. Wieczorem Kowno ma być iluminowane, mają się też odbyć odczyty i przedstawienia galowe w teatrach. Na prowincji obchody organizują szaulisi, współdziałając z lokalnemi komitetami obchodu w. ks. Witolda. — Iskra.

Londyn, 6 lutego. — „Daily News" dowiaduje się, iż trzy z pośród pięciu delegacyj na konferencję rozbrojeniową morską osiągnęły porozumienie co do ilości wielkich okrętów wojennych.

Mianowicie wielkich jednostek bojowych ma być 15, przyczem 8 z nich przypadnie Anglji, 6 Stanom Zjedn. i 3 Japonji.

Hughes



Taft



Przewodniczący najwyższego trybunału związkowego Stanów Zjedn. Taft, ustąpił ze swego urzędu. Miejsce jego zajął Hughes, sędzia międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze. Taft był jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych St. Zjedn.

KATOLICYZM A KWESTJA MIESZKANIOWA

KOŚCIÓŁ STARA SIĘ WPŁYNĄĆ NA ROZWIĄZANIE KRYZYSU MIESZKANIOWEGO

(Pod tym tytułem niemiecka katolicka „Germania" podała zasadniczy artykuł H. J. Schmitta, który zainteresować może i nasze społeczeństwo katolickie.

Główne myśli artykułu podajemy poniżej. — Red.).

Jasnem jest dla każdego, jak bardzo kryzys mieszkaniowy, jedna z najdotkliwszych bolączek społecznych, jest jednocześnie kwestją par excellence etyczną, a więc ściśle związaną z życiem religijnem społeczeństwa.

Tak zwana „kwestja społeczna", której odgłosem jest kryzys mieszkaniowy, dotyczy bezpośrednio „depositum fidei" — jak się wyraził słynny biskup - społecznik, Ketteler — i dlatego Kościół ma prawo, a nawet obowiązek zająć się jej złagodzeniem i możliwem rozwiązaniem. Nie brak na to dowodów historycznych, jak Kościół starał się według swej możności wpłynąć na rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego i jakie praktyczne dał ku temu wskazania.

Rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego wymaga trzech zasadniczych czynników: uczciwego zrozumienia istoty kwestji, środków materjalnych i organizacji.

Można budować mieszkania w tym celu, by w jaknajszczuplejszem pomieszczeniu zgromadzić pod dachem jaknajwiększą ilość ludzi, a z komornego, pobieranego bez żadnych względów, uczynić sobie źródło lichwiarskich dochodów. Tego rodzaju „akcja budowlana" pogłębia tylko sam kryzys mieszkaniowy i grozi śmiertelnem niebezpieczeństwem życiu etycznemu.

Kościół głosił i głosi zawsze zasadę, iż mieszkanie nie jest hotelem, ale ogniskiem życia rodzinnego.

Zrozumienie samego faktu kryzysu, a następnie jego istoty, związanej z życiem rodzinnem i etycznem było oddawna troską Kościoła katolickiego. Pisał o tem Papież Leon XIII, a jeszcze przed nim w r. 1869, a więc lat temu 60, ten sam biskup Ketteler na konferencji Episkopatu niemieckiego w Fuldzie wygłosił specjalny referat o „niedoli życia robotnika w mieszkaniu".

Ze szczególnem uwzględnieniem traktują tę sprawę biskupi niemieccy w latach ostatnich. Zgromadzeni na konferencji w Fuldzie w r. 1927, piszą do wiernych:

„Niejednokrotnie już w naszych listach pasterskich dotykaliśmy tej bolesnej rany, jaką jest dzisiejszy kryzys mieszkaniowy. Dzisiaj podnosimy raz jeszcze z naciskiem nasz głos... Nie jest w naszej możności dostarczenie wszystkich środków do rozwiązania tej nieszczęsnej kwestji, lecz pragniemy obudzić sumienie ogółu, by z czynną pomocą pośpieszyli wszyscy i by to zagadnienie stało się zagadnieniem całego narodu. Żaden luksus mieszkaniowy, dopóki zasadniczo nie będzie rozwiązany ten kryzys, nie powinien być nigdzie dopuszczalny... Zwracamy się szczególnie z poważnem wezwaniem do wielkich organizacyj katolickich, by członkowie ich budzili wszędzie zrozumienie tego problemu. Z najwyższą satysfakcją przyjmujemy do wiadomości, iż wśród katolików powstał t. zw. „Związek mieszkaniowy", którego celem jest zbieranie środków na budowę tanich mieszkań, propaganda oszczędności na ten cel, szczególnie wśród młodzieży, by w ten sposób zapewnić stopniowo ich przyszłe rodzinne mieszkanie i dzielenie się zdobytem doświadczeniem".

W roku ubiegłym postanowiono, bo w niedzielę uroczystości św. Rodziny we wszystkich kościołach były na ten temat głoszone kazania i organizowane kółka oszczędnościowe na przyszłe mieszkania. Członkowie zarządu „Związku Mieszkaniowego" byli zaproszeni na wszystkie konferencje dekanalne i inne zebrania, celem uświadomienia duchowieństwa i ludu o sposobach rozwiązania kryzysu.

To wszystko, co w tym kierunku Kościół mógł uczynić. Rozkazów żadnych wydawać nie był w stanie. Ceny materjałów budowlanych wzrosły od r. 1913 w stosunku 100 : 161, a koszta budowy 100 : 181,2. Pieniędzy Kościół nie miał na rozbudzenie ruchu budowlanego, ale oddał, co mógł, postanawiając wydzielać place budowlane z gruntów kościelnych, co w wielkiej ilości zostało uskutecznione.

Wreszcie, rozumiejąc, że jednostka, choćby najlepszemi chęciami ożywiona, niewiele zrobić może na tym terenie, Kościół nawoływał i współdziałał czynnie, dając sam inicjatywę do zakładania spółdzielni mieszkaniowych, opartych na specjalnym systemie oszczędnościowym — co wydało już w Niemczech widoczne rezultaty.

Wpływ misyj

katolickich na Eskimosów

Prezydent policji kanadyjskiej oświadczył, że dzięki pracy misjonarzy katolickich Eskimosi wyrzekli się swych barbarzyńskich zwyczajów zabijania dzieci, opuszczania starców i chorych oraz innych podobnych uczynków, które przedtem nie raziły ich swą potwornością moralną. — (KAP.).

Epidemja samobójstw

wśród młodych ateistów sowieckich

Centralny komitet ligi młodzieży komunistycznej do walki z religją złożył rządowi sowieckiemu w Moskwie nagły raport, w którym donosi o prawdziwej epidemji samobójstw wśród organizacyj, utrzymywanych przez ligę w Leningradzie, Moskwie i Charkowie. W samym tylko Leningradzie w ciągu kilku ostatnich tygodni naliczono wśród członków ligi 180 wypadków targnięcia się na własne życie.

Niemal wszyscy desperaci w listach, pozostawionych rodzinom wskazują, że jedyną przyczyną ich rozpaczliwego kroku było rozczarowanie natury religijnej. Pozbawieni wiary w Boga nieszczęśliwcy ci uciekają od życia, które w oczach ich nie ma żadnego sensu. — (KAP.).

WALKA O SZKOŁĘ

ENERGICZNA AKCJA KATOLI KÓW W ANGLJI.

Walka o pomoc rządową na rozbudowę szkół prywatnych katolickich w związku z nowym programem szkolnym rządu angielskiego trwa nadal w całej pełni; kampanja wiecowa i prasowa prowadzone są z nieustającą energją. Kilka dni temu odbył się ogromny wiec katolicki w Birmingham, na którym Arcybiskup Wiliams wygłosił przemówienie, godne zapamiętania w każdym kraju, gdzie katolicyzm jest, lub może być zagrożony

Podkreśliwszy, że rządowy projekt reformy szkolnictwa jest dla poziomu nauki i organizacji nauczania bardzo korzystny a dla katolicyzmu szkodliwy przez to, że rząd nie chce udzielić szkołom prywatnym zapomogi na konieczne rozszerzenie budynków szkolnych, co w rezultacie uniemożniwiłoby egzystencję prywatnych szkół elementarnych katolickich, stwierdziwszy, że rodzice mają prawo wychowywać swoje dzieci i wybierać dla nich szkoły, wykazawszy wreszcie niebezpieczeństwo państwowego monopolu szkolnego, powiedział Arcybiskup Wiliams co następuje:

„Potrzeba nam jedności w działaniu. Zewrzyjcie szeregi, stwórzcie stalową siłę czynu i przygotujcie się do walki o Wiarę... Ojcowie nasi w XVI i XVII wieku oddawali za nią życie i wolność, w XVIII majątek. Ja nie żądam od was takich ofiar, żądam tylko, abyście poświęcili dla niej wasze wygodnictwo.

Od nas, Biskupów, żąda się, abyśmy wskazywali wam drogę, krytykuje się nas, jeżeli tego nie czynimy. Ale jak my możemy to zrobić, jeżeli nie mamy zupełnej pewności, że katolicy rozumieją powagę sytuacji i że podporządkują wszystko inne obronie katolicyzmu?

Nie potrzebujemy jedności biernej, lecz jedności aktywnej. Jeżeli istotnie rozumiecie, jak ważna rzecz jest w grze, to wystąpcie, organizujcie wiece i demonstrujcie w waszych okręgach wyborczych, w miastach i po wsiach złóżcie publiczne wyznanie, że rozumiecie ważność tej sprawy. Pokażcie mnie, pokażcie Rządowi, że katolicy są zjednoczeni i zdecydowani".

Śmiem twierdzić, że byłoby bardzo dobrze, żeby każdy katolik w Polsce zapamiętał sobie te słowa i do nich się stosował.

To zaś zdecydowane i energiczne stanowisko katolików angielskich nie pozostało bez skutku. Ostatni *„Universe"* donosi, jakoby Minister Oświaty zajmował obecnie przychylniejsze stanowisko wobec postulatów katolickich, niektóre Rady Miejskie zaczynają również życzliwie się do nich odnosić, a to po trzytygodniowej kampanji. Mała mniejszość, ale zjednoczona, zorganizowana i zdecydowana potrafi więc widocznie zaważyć na opinji kraju i na stanowisku Rządu. Co zaś potrafi ogromna większość niezorganizowana — tego dowodzi u nas zniesienie okólnika p. Ministra Bartla w sprawie praktyk religijnych i nauczania religji w szkołach!

H. Tarnowski.

Roswita z Gandershajmu



Pierwsza niemiecka poetka, pochodząca ze stanu szlacheckiego, wstąpiła do klasztoru, gdzie napisała trzy tomy poezyj, przeważnie religijnych. Urodziła się w r. 930, zmarła w r. 1002.

Ludzie i ich czyny

ŚLUB Z PRZERWĄ. — HUMANITARNA WOJNA. — ZAJADŁOŚĆ POLITYCZNA

PRAWDZIWY SŁUŻBISTA

— Prawdziwy urzędnik wolny jest od swych obowiązków służbowych tylko wtedy, kiedy śpi. — A cóż dopiero urzędnik policji kryminalnej! — Taką dewizę głosił don Braulio Santos, dorodny mieszkaniec Madrytu.

I czynem dowiódł wierności tej zasadzie.

Zdarzyło się, że nasz kryminolog stanął na kobiercu ślubnym. Zagadka duszy kobiecej — to także wdzięczne pole do studjów psychologicznych.

W chwili, gdy już kapłan miał pobłogosławić obrączki, don Braulio Santos zerwał się nagle i mówiąc: „Proszę o przerwanie ceremonji na krótkę chwilę", — pobiegł w tłum.

Świadkowie obrzędu skamienieli z przerażenia. Złośliwe plotkarki puściły już wodze fantazji.

Wtem don Braulio chwycił za ramię jakiegoś jegomościa, wyrwał mu z garści trzy banknoty po 1000 pesetów i następnie wręczył je pewnej damie.

Powróciwszy na miejsce ukląkł obok swej narzeczonej i rzekł: „Proszę wybaczyć, ale nie mogłem dopuścić, by na moim ślubie ktoś usiłował przekroczyć siódme przykazanie. Teraz proszę o dokończenie ceremonji!".

HUMANITARYZM

— To jednak jest niesmaczne wznosić pomnik w Białogrodzie dla Principa Gabriela, zabójcy arcyksięcia Ferdynanda. Pomnik dla sprawcy wojny światowej.

— Nie rozumiem pańskiego oburzenia. Jeśli się wznosi pomnik dla zwycięskich wodzów wojennych, to czemuż nie wznosić ich dla sprawców wojny?

— No, tak, ale Princip to skrytobójca.

— To skrupuły. Wojnę prowadzi się lewem i prawem, byle tylko osiągnąć zwycięstwo. Kto aprobuje wojnę, jako konieczność, musi zaaprobować wszystkie środki, które w imię jej i w czasie niej są stosowane.

— Pan trochę się zapędził. Wojna może być rycerska, może być i zbójecka.

— Niedorzeczne rozróżnianie. Według pana, jest rzeczą rycerską zabić w walce uzbrojonego mężczyznę, zbrodnią zaś zabić jego nieuzbrojoną żonę i dzieci. Cała sprawa sprowadza się tylko do równości środków obrony w postaci ekwipunku wojskowego. To śmieszne.

— Jednak czyniąc źle, można jeszcze być dżentelmenem albo zbrodniarzem.

— Nie lubię fałszywych tytułów zasługi.

— Tu chodzi o dwie różne metody postępowania.

— Najlepszem postępowaniem byłoby nie dopuszczać do wojny.

— Ale skoro wojny są i — niestety — będą, to należy je prowadzić humanitarnie.

— Wie pan, to pomysł: humanitarne mordowanie; — ludzkie mordowanie ludzi. Precz z Principem, niech żyje Princip!

* * *

NIEGODZIWOŚĆ

Na biurku szefa Scotland Yardu w Londynie zadźwięczał telefon.

— Hallo! Scotland Yard?

— Yes.

— Podsłuchałem rozmowę. Szykuje się zamach na dział indyjski Britisch Museum. Zamach na tle politycznem.

— Kto mówi?

— Życzliwy!

Tym życzliwym okazał się pewien student indyjski, którego widać ruszyło sumienie.

Rzeczywiście, idąc za jego wskazówkami, wywiadowcy policyjni znaleźli w pewnym zakamarku bombę z dymiacym się lontem.

Jeszcze chwila, a z przebogatych zbiorów zostałyby szczątki, nie licząc ofiar w ludziach.

Zajadłość polityczna nie cofa się przed żadną zbrodnią.

Z Watykanu

Przyszły sobór powszechny

Według doniesienia „Giornale d'Italia", Ojciec św. ma wydać polecenie podjęcia na nowo prac soboru powszechnego, które były przerwane w r. 1870 w chwili zajęcia Rzymu.

Kolędy

w protestanckich świątyniach

Amerykańska **„The Catholic Daily Tribune"** donosi o ciekawych szczegółach przejmowania przez amerykańskich protestantów pewnych zwyczajów katolickich. I tak, zaprowadzone tam zostały w niektórych okolicach pasterka i kolędy. W setkach świątyń protestanckich śpiewane są te pieśni przez wyznawców, którzy nic nie wiedzą o katolickiem pochodzeniu ich.

Również samo święto Bożego Narodzenia zaczyna tam być obchodzone w sposób nieco bardziej zbliżony do katolickiego, co stanowi olbrzymi postęp, gdy się zważy, że przez długi czas było w niektórych Stanach obchodzenie święta tego wręcz zabronione, jako „przesąd pogański".

Powyższy dziennik wyraża nadzieję, że obecne zbliżenie doprowadzi do jeszcze większego zbliżenia do Kościoła i może protestanci tamtejsi zachęceni pieśniami i zwyczajami przejętemi od katolików, okażą chęć posłuchania i zobaczenia ich we właściwej atmosferze.

ZE ŚWIATA

SŁUŻĄCE — ŻONAMI ARYSTOKRATÓW

PRZEWRÓT SPOŁECZNO - RODZINNY PO REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Wielka rewolucja i atmosfera wieku XIX-go spowodowały we Francji przełom społeczno - rodzinny.

Nieskazitelnie arystokratyczna Francja odrzuciła dawne, zdawałoby się, nienaruszalne kanony życia towarzyskiego wielkich rodzin. Odbiło się to widocznie na małżeństwach, w których nie zwracano uwagi na różnicę stanu i sytuacji społecznej.

Kroniki zapisały wiele nazwisk znanych w swoim czasie luminarzy francuskich, którzy poślubiali swe służące. Niezawsze jednak wychodziło im to na dobre.

Znany poeta Leconte de Lisle ożenił się z własną kucharką, która tak go opanowała, że decydowała o jego głosie w Akademji.

Inny członek Akademji Francuskiej, Challemel-Lacour, pojął za żonę również swą służącą. Będąc ambasadorem w Londynie miał wiele z tego powodu trudności towarzyskich, co go wreszcie skłoniło do porzucenia karjery dyplomatycznej.

Prezydent Gambetta użala się na tego rodzaju małżeństwa francuskich mężów stanu, które obniżały ich powagę w świecie. Za jego czasów senator, prezes Sądu Kasacyjnego i były minister, Carot, ożenił się z bardzo dobrą, uczciwą i oddaną mu kobietą, która jedynie miała nieszczęście być jego służącą. Nie wyzbyła się przytem akcentu mowy ludowej i wielu szczegółów w codziennem życiu.

Pewnego dnia hr. Hohenlohe, ambasador niemiecki w Paryżu, złożył wizytę urzędową p. Carot. Przyjęła go poczciwa pani Carot, poprowadziła do gabinetu męża i zawołała głośno na cały apartament:

— Hej, Julek, jakiś człowiek czeka na ciebie!

Było to aż za bardzo proste i serdeczne.

Franciszek Neufchâteau, marszałek Senatu, minister spraw wewnętrznych miał za żonę swą kucharkę, p. Pomier.

W ostatnich dniach Paryż pochował uroczyście zmarłą żonę Anatola France'a, również dawną jego kucharkę. Ta jednak swem postępowaniem uratowała honor poprzedniczek, a demokratyczna Francja uznała to, oddając jej ze czcią ostatnią posługę.

Burmistrz - dziecko

Dziwactwa tradycyj angielskich

Anglja jest krajem najdziwaczniejszych tradycyj.

Zadziwiająca tradycja egzystuje w angielskiej miejscowości Orsett. Stanowisko burmistrza w tem miasteczku przechodzi z rąk do rąk jednej i tej samej rodziny, Wilson, przyczem godności dziedziczy zawsze tylko kobieta.

W roku bieżącym wybrana została na burmistrza Orsett miss Małgorzata Wilson, która ma zaledwie 11 lat. Rzecz naturalna, że w zastępstwie dziewczynki funkcje burmistrza wykonywują osoby dorosłe. Niemniej na wszelkich dokumentach urzędowych musi widnieć podpis młodocianej burmistrzyni.

Pożyteczne z przyjemnem

łączyć — oto metody współczesnej dyplomacji

Ostatnia międzynarodowa konferencja w Hadze jest typowym przykładem nowoczesnych metod akcji dyplomatycznej, która żmudną pracę polityków międzynarodowych chce osłodzić bardziej ludzkiemi przyjemnościami.

Oto w ciągu 10 dni trwania konferencji wydano 47 śniadań i obiadów luksusowych. Mistrzami na konferencji, nietylko przy stole obrad, ale i w kuchniach restauracyjnych, okazali się Francuzi, jako kucharze bez konkurencji.

Jeśli metoda ta się ustali, Francja ma zapewnioną przewagę w Europie.

Największy dziennik

Propaganda czytelnictwa w Meksyku

Meksykański minister Oświaty zamierza w krótkim czasie rozpocząć wydawnictwo pisma codziennego, które będzie co do swych rozmiarów największym dziennikiem świata.

Powierzchnia jego wynosić będzie 6 m² (2×3 m) i treść wydrukowaną będzie wielkiemi literami. Dziennik ten, wypełniony odpowiedniemi artykułami i wiadomościami, będzie wywieszany na murach w miastach i wsiach, by mógł go każdy czytać bezpłatnie.

W ten sposób minister Oświaty spodziewa się, że rozbudzi wśród ludu chęć czytelnictwa i będzie mógł odpowiednio do swych celów urabiać powszechną opinję publiczną.

Raj dla telefonistek

Perfidna propaganda sowiecka

Władze bolszewickie nie zaniedbują niczego, coby mogło im posłużyć w przyszłej rewolucji światowej. Zdając sobie sprawę, jak niezmiernie ważną rolę odgrywać może w takich chwilach obsługa telegrafu i telefonu, propagandę swą zwróciły na rzesze pracowników telegraficznych i telefonicznych.

W pismach i komunikatach pojawiają się co chwila „wypracowania", mające na celu przedstawienie „idealnych" stosunków i warunków pracy sowieckich telegrafistów i telefonistek.

Między innemi czytamy następujące przepisy dla publiczności:

„Nikt nie ma prawa robić wymówek listonoszom, zarzucając im, że „wloką się" z roznoszeniem listów i depesz. Nie wolno, również nikomu uchybić w szacunku i zwykłej grzeczności, należnej paniom, obsługującym stacje telefoniczne. Każdy abonent telefoniczny, który ośmieli się ubliżyć telefonistce lub okazać swą niecierpliwość będzie pozbawiony prawa używalności linji telefonicznej. W razie recydywy stosowane będą kary surowsze".

Szczęśliwi abonenci telefoniczni!

Rakieta amerykańska

Będzie badała naszą atmosferę

Idea wypuszczania rakiet w przestrzenie międzyplanetarne bynajmniej nie zamarła. Pomiędzy innemi zapalił się do tej idei profesor amerykański Robert R. Goddard w Ayer. Profesor Goddard buduje rakietę dla celów meteorologicznych. Będzie ona miała wewnątrz odpowiednie aparaty, które będą badały stratosferę i wszystkie warstwy atmosfery. Przy opadaniu rakiety na ziemię specjalnie zbudowany spadochron otworzy się i będzie utrzymywał ją jaknajwyżej przez czas dłuższy, by otwarte automatycznie aparaty meteorologiczne mogły porobić i zapisać spostrzeżenia.

Przypuszczają, że rakieta będzie pędzona zapomocą ciśnienia powietrza, które będzie wywoływane serjami przez wybuchy materjałów wybuchowych z wnętrza rakiety.

Ważne odkrycie

DLA MEDYCYNY SĄDOWEJ

W paryskiem laboratorjum toksykologicznem zrobiono odkrycie, że pewne chemikalja z grupy środków nasennych, jak m. in. i veronal, zamieniają się w zwłokach ludzkich na chemikalja, zbliżone do grupy chemikaljów takich jak kwas pruski i t. p.

ŻYCIE GOSPODARCZE

EKONOMJA A OGRANICZENIE URODZIN

ZGUBNE SKUTKI SZTUCZNEGO OGRANICZANIA URODZIN W NIEMCZECH

Ujemne skutki sztucznego ograniczania urodzin zaniepokoiły poważnie sfery gospodarcze Niemiec. Coraz częściej odzywają się tam głosy trwogi, ostrzegające przed zgubnemi skutkami tych praktyk, których wynikiem jest widmo katastrofy gospodarczej.

Niemcy według obliczeń statystycznych posiadają dziś o 8 miljonów dzieci mniej, niż przed wojną, przyczem straty spowodowane przez wojnę wynoszą w tej sumie tylko 3,6 milj.. Dzisiejszy roczny przyrost chłopców w Niemczech wynosi 600 tys. głów, co daje około 22 miljonów lat pracy produktywnej, podczas gdy przed wojną takiż przyrost dawał 31 milj. lat pracy.

Zdawałoby się, że wskutek tego zmniejszy się bezrobocie. Tymczasem jest odwrotnie. Wskutek zmniejszonej liczby dzieci o tyle miljonów, musiano zamknąć szereg fabryk odzieży dziecięcej, obuwia, zabawek i t. p. co pozbawiło tysiące ludzi zarobków.

Jeszcze gorsze są perspektywy na przyszłość. Dostatnie życie spowoduje przedłużenie wieku ludzi, a tem samem liczba starców, nie mogących pracować wzrośnie. Dla utrzymania zaś tych starców będzie zmniejszona ilość rąk roboczych, co spowoduje nędzę tych ludzi w podeszłym wieku i związane z tem wielkie ciężary, które spadną na państwo i na młodych pracowników.

Zmniejszona liczba urodzin odbiła się już na niemieckiem rzemiośle i przemyśle. Oto w r. 1929 przyjęto o 50 tysięcy terminatorów mniej do rzemiosł, niż przed wojną. W r. b. przewidywane jest zmniejszenie to o dalsze 200 tysięcy, a w ciągu szeregu lat rzemiosło niemieckie może być wogóle pozbawione przypływu nowych sił będzie skazane na zagładę.

Oto są skutki praktyk, które nas zalecają rozmaici Boy'owie im podobni.

Głos niemiecki

o porozumieniu węglowem polsko - angielskiem.

„Prager Tageblatt" w jednym z ostatnich numerów omawia porozumienie węglowe polsko - angielskie i stwierdza, że jest to pierwszy wypadek, zawarcia porozumienia wywozowego przez Anglję z innem państwem.

Podając przegląd rozwoju eksportu węgla polskiego, pismo nadmienia, że korzystnem byłoby rozszerzenie tego porozumienia na niemiecki przemysł węglowy.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet, loco wagon.

w Poznaniu

Żyto 21.75—22.25. Pszenica 34.00—35.00. Jęczmień browarniany 24.00—26.00, jęczmień zwycz. przemiałowy 20.50—21.00. Owies 16.50—17.50. Mąka żytnia 34.50, pszenna 65 proc. 54.00—58.00. Otręby żytnie 13.25—14.25, pszenne 15.50—16.50. Wyka 29.00—31.00. Peluszka 27.00—29.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 35.00—36.00, pszenica krajowa zbiorowa 32.00—33.00. Żyto małopolskie 19.75—21.75. Jęczmień przemiał. 17.50—18.25. Owies małopolski 16.50—17.50. Mąka pszenna 65 proc. 61.00—62.00, mąka żytnia 37.00—38.00. Otręby żytnie 10.75—11.25, otręby pszenne 13.00—13.50.

GIEŁDA PIENIĘŻNA DEWIZY

Gdańsk 173.78 — 172.98. Holandja 358.80 — 357.00. Kopenhaga 239.03 — 237.83. Londyn 43.48 — 43.27. Nowy Jork 8.921 — 8.881. Paryż 35.09 — 34.91. Praga 26.44 — 26.32. Szwajcarja 172.57 — 171.71.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 123.50 5 proc. państ. poż. premjowa dolarowa 78.50 — 77.25 — 78.00. 5 proc. konwersyjna 50.00. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (161.68). 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (proc.). 7 proc obligacje Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.). 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68). 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25 (w proc.). 8 proc. L. Z. ziemskie 71,00

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

15)

Sanio zapatrywał się na rzecz materjalistycznie. „Nieznane siły". Bardzo słusznie, doskonałe określenie. Człowiek może wszystko i wie o tem. Telepatja? Naturalnie, nic dziwnego. Mamy telegraf, telefon, radjo. Człowiek wie, że wszystko może i wszystko potrafiłby, wie też, że to „wszystko" to właśnie jest jego przeznaczeniem, celem, że tam dopiero zaczyna się prawdziwa jego twórczość.

— Ale my jesteśmy zanadto rozproszkowani, rozproszeni, nie możemy się temu poważnie oddać, musimy zarabiać na życie... Cała ludzkość czuje, że to jest nie w porządku, na tem tle powstają te wszystkie zaburzenia ekonomiczne i socjalne.

Nie spodziewałem się, że Sanio tak głęboko i — mojem zdaniem — trafnie ujmie tę rzecz.

Chińczyk mówił na to wszystko:

— Tak!

Grubas?

Grubas był dość inteligentny, aby oceniać rzecz wszechstronnie, ale nie wiem co pchało go ku poglądowi Kościoła katolickiego.

— Ta zabawa wcale nie jest niewinna! — mówił. — To jest, ona może być niewinna dla naiwnych, którzy ją niewinnie traktują. Ale takie igraszki panieńskie nie mają żadnego głębszego znaczenia, choć też nie są odpowiednie. Djabeł nie śpi.

— No! Więc ty poprostu mówisz, że to djabeł! — odezwałem się.

— Ta powidz sam: Czy porządnemu duchowi chciałoby się gadać z ludźmi przeważnie głupimi, przez stołową nogę? Tyby wylazł z zaświatów, jakby ciebie pierwszy lepszy Smrut czy Wokanda wołał i pakowałby ty się w nogę od stołu abo inny mebel, żeby z ludźmi gadać o głupstwach? Ta gdzie! Śmij się z tego! I żaden inny szanujący się duch nie dałby się namówić do tego, żeby po śmierci abo i za życia komedje przed ludźmi wyprawiać! Tylko zły tak jest, Zły! Korzysta z każdej sposobności, żeby się z człowiekiem zetknąć i w jakiś sposób go ocmić!

— Nie gadaj głupstw! Znalazłby sobie lepszy sposób, nie taki ordynarny! — odezwał się Sanio. — Wywracanie mebli, dzwonienie, rozbijanie (naczyń) — to nie jest odpowiedni dla ducha sposób dokumentowania swej obecności! Daj spokój.

— Ta po co on ma się szarpać na coś nadzwyczajnego, jeśli to wystarcza! — mówił Grubas. — Ty nie wiesz, jacy ludzie głupi są? A prócz tego powinieneś wiedzieć, że djabeł kocha się w ordynarnem, plugawem chamstwie, we wszelkiej trywjalności, w potworności głupoty, w szpetności, w smrodzie... Tak jest, wiedzą to ludzie od dawien dawna.... Banalność, tępota, nuda, szarzyzna, bezmyślność, pospolitość — to djable kochanki i djable służki! Po co mu się sadzić na jakieś sztuki, kiedy on człowieka zreferuje w najgłupszy w świecie sposób. Wlezie w nogę stołową, stłucze szklankę, uszczypnie kogoś, a wszyscy pootwierają gęby z podziwu! Gdyby człowiek się tak zachowywał, wyrzuconoby go za drzwi! A te „duchy" seansowe —

— Tak!—przyznałem.— Te seansowe „duchy" są przeważnie nadzwyczaj ordynarne!

— Ależ to nie są żadne duchy, tylko naturalne, ale nieznane siły człowieka! — wykrzyknął Sanio.

— O duchach nic nie mówiłem! — sprostował Grubas.

— Tak! — przyznał mu Chińczyk.

— Gorzej jeszcze! Mówiłeś o djable!

— Przyznaję! Ale nie moja wina! Muszę się czegoś trzymać, jeśli o tych rzeczach mam mówić tak, abyśmy się mogli porozumieć. Co Kościół rozumie przez djabła, wiemy wszyscy...

— Ba! To ułatwienie zbyt wielkie!

— Trudno!

— Ta co mamy sobie napróżno głowy zawracać! Ty czytał powieść Jana Łady na tle spirytystycznem? Nie pamiętam już, jaki tytuł...

— Macie! On mnie ze spirytyzmem do powieści! — zirytował się Sanio.

— Ty się znowu nie masz czego tak bardzo szarpać! — mitygował go Grubas. — Z powieści też niejednego można się dowiedzieć!

— Naprzykład Verne! — wtrąciłem.

— Verne nie Verne, stara historja, ale ten Łada na spirytyzmie trochę się zna, zaraz się dowiesz dlaczego, a on całkiem poprostu twierdzi, że spirytyzm jest dla djabła środkiem do opętania. Tak pisze on, Łada, wcale niezły pisarz i bardzo inteligentny człowiek, ksiądz, były mój katecheta... Ten na opętaniu z pewnością trochę się zna...

— Bennet też twierdzi to samo w swych „Nekromantach" — dodałem. — Wzywanie duchów uważa za nekromancję, a cały spirytyzm wogóle za magję.

— Więc skoro jesteś tego zdania, czemuż bawisz się spirytyzmem? — zapytał Sanio Grubasa.

— To znowu co innego!

(C. d. n.)

ZAROBKI ROBOTNIKÓW W POLSCE

WYNIOSŁY 1848 MILJ. ZŁ. W R. 1928.

Zdolność nabywcza warstw robotniczych ma niewątpliwy wpływ na całokształt sytuacji gospodarczej kraju i jest jednem z najżywiej dyskutowanych w teorji i najczęściej podnoszonych w praktyce zagadnień polityki gospodarczej.

W Polsce mamy bardzo szczupłe w tej materji dane statystyczne. Ostatnio wszakże zakład ubezpieczeń od wypadków, przeprowadził co do tego obliczenia za rok 1928, bez uwzględnienia robotników rolnych i leśnych, albowiem akcja podciągnięcia do ubezpieczenia tej grupy jest dopiero w toku.

Na pierwszem miejscu pod względem ubezpieczenia kroczą robotnicy przemysłu tkackiego. Podlegające ubezpieczeniu płace w tym przemyśle wyniosły 364,4 milj. zł. Dalsza kolejność jest następująca: grupa „drukarnie, biura, teatry" — 229,3 milj., przemysł budowlany — 219,7 milj., kopalnie i huty — 219,2 milj., środki żywności i tytoń — 177,4 milj., maszyny i narzędzia — 158 milj., transport i składy — 123,4 milj., materjały drzewne — 117,4, obrabianie metali — 90,9 milj., przemysł chemiczny — 59 milj., ogrzewanie i oświetlenie — 55,4 milj., papier, skóra i guma — 51,6 milj., odzież i czyszczenie — 26,7 milj., młyny zbożowe — 20,6 milj., inne 179,9 milj. — Razem — 1848,6 milj. zł.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

WZROST ILOŚCI EMERYTÓW. W dniu 1-ym stycznia 1930 r. ogólna ilość osób, pobierających emerytury i zaopatrzenia ze Skarbu Państwa wynosiła 66.048, z czego na emerytury cywilne Państwa polskiego i b. państw zaborczych przypadało 52.658, na emerytury wojskowe — 9.674, oraz na pobierających zaopatrzenia (weterani, b. skazańcy polityczni), i dary z łaski — 3716.

Wzrost emerytur i zaopatrzeń spowodowany jest głównie przyrostem cywilnych emerytów Państwa polskiego. Tutaj w pierwszym kwartale (od kwietnia do lipca) roku budżetowego 1929-30 przybyło emerytów tej kategorji brutto — 2.153, w drugim kwartale — 1.673, w trzecim zaś — 2.057. Powyższy przyrost liczby emerytów pozostaje w związku z dojściem do prekluzywnego wieku — 55-ciu, względnie 60-ciu lat i z osiągnięciem prawa do pełnego zaopatrzenia emerytalnego. Wydatki Skarbu Państwa w ciągu trzeciego kwartału bieżącego okresu budżetowego wynosiły 122.045.000 złotych.

BILANS BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę stycznia r. b. wykazuje zapas złota 700 milj. 903 tys. zł., t. j. o 222 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Portfel wekslowy zwiększył się o 8 milj. 952 tys. zł. i wynosi 684 milj. 449 tys. zł.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 87 milj. 158 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 85 milj. 207 tys. zł. Pokrycie kruszcowo - walutowe 63.08 proc. (23.08 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56.22 proc.

MILJON DOLARÓW DLA GDYNI. — Jak słychać, górnośląskie towarzystwo przemysłowców ma się zgodzić na udzielenie Gdyni pożyczki w wysokości 1 miljona dolarów na inwestycje drogowe. Pożyczka udzielona byłaby w formie dostawy maszyn i urządzeń do budowy dróg na kredyt.

KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE. — Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 4 lutego r. b. ustaliła, że w m. grudniu 1929 r. w porównaniu z m. listopadem 1929 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie, złożonej z 4 osób, wzrosły o 0,9 proc. W styczniu 1930 r. w porównaniu z grudniem 1929 r. koszty utrzymania zmniejszyły się o 2,7 proc.

DECYZJA W SPRAWIE KSIĄG HANDLOWYCH. — Najwyższy trybunał administracyjny rozpatrywał ostatnio ważną dla ogółu kupców i przemysłowców sprawę, a mianowicie skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego.

Trybunał zajął stanowisko, że kodeks handlowy, jak również i ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych przepisów, dotyczących prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg handlowych według dowolnego systemu, uznanego przez wiedzę ekonomiczną i stosowaną w zwyczajach handlowych. W razie odrzucenia ksiąg handlowych przez komisję podatku dochodowego powinien być podany powód tego zarządzenia, w celu dania możności płatnikowi wniesienia odwołania przeciwko tej decyzji.

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE. — Połowy utrzymały się w styczniu r. b., co do ilości i wartości na poziomie poprzedniego miesiąca. Głównie łowiono szproty i śledzie, pozatem łososie i dorsze. Te cyfry gatunków stanowią podstawową zdobycz zimowych miesięcy.

Ogółem złowiono 221.650 kg. wartości 217.160 zł.

Największa ilość połowów przypada na obwód helski, następnie na gdyński i wreszcie na pucki. Z całkowitych połowów sprzedano do wędzarń około 70.000 wywieziono do Gdańska około 65.000 kg. i około 87.000 kg. rozsprzedano na rynkach miejscowych.

Ceny na ryby w hurcie wynosiły za kg.: szproty 0,35 zł., flondry 1.20—1.50 zł., śledzie 1.00 zł., łososie 8.00 zł., węgorze 4.00 zł., dorsze 1.20 zł. szczupaki 4.00 zł., okonie 1.40 zł., płotwy 1.30 zł. Wędzarnie naogół pracowały nieźle.

O TRAKTACIE POLSKO - NIEMIECKIM. — Wczoraj wieczorem ukazały się w Berlinie dodatki nadzwyczajne dzienników, donoszące o parafowaniu, względnie podpisaniu polsko - niemieckiego traktatu handlowego.

Zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony poselstwa niemieckiego w Warszawie określają wiadomość tę, jako przedwczesną, choć noszącą wszelkie cechy wyrazu pragnień pewnych kół niemieckich.

KULTURA I SZTUKA

Życie muzyczne

KONCERTY.— ZAGRANICZNI KAPELMISTRZOWIE. — SUKCESY TURCZYŃSKIEGO.

Na niedzielnym poranku Filharmonji, poświęconym muzyce francusko - włoskiej, wystąpiła bardzo obiecująca młoda skrzypaczka, p. Nina Stokowska, wychowanka Wyższej Szkoły Muz. im. Fr. Chopina, klasy prof. M. Michałowicza, zdobywając sobie wielkie powodzenie w popisowym i prześlicznym, ale niełatwym Koncercie h-moll Saint - Saënsa. P. Stokowska posiada ton duży i ciepły i ładnie opanowaną technikę, temperament i niezwykle szlachetny i pozbawiony efekciarstwa sposób interpretowania. Zalety jej zostały uwydatnione bardzo dobrym instrumentem krajowym, fabrykacji Zimmermana. Na tym samym koncercie oklaskiwano z zapałem kunszt śpiewaczy lubianego tenora Macnez'a. Dyrygował jeden z najzdolniejszych kapelmistrzów polskich młodszego pokolenia, p. Zbigniew Dymmek.

P. Halinie Leskiej, do niedawna czołowej mezzo - sopranistce Opery warszawskiej, zorganizowało Stow. Miłośników Dawnej Muzyki recital śpiewaczy w Sali Konserwatorjum w ubiegły poniedziałek. Znakomita artystka śpiewała w pierwszych dwóch częściach koncertu kompozycje wieku 17-go i 18-go, trzecią zaś poświęciła interesującym pieśniom Ottorina Respighi'ego, umiejącemu zręcznie kojarzyć tradycyjną melodyjność włoską, z subtelnościami wyrafinowanej harmonizacji nowoczesnej. Akompanjował z dużym, jak zwykle smakiem, p. Ignacy Rosenbaum.

Za urządzony staraniem nowozałożonego Tow. Przyjaciół Sztuki wieczór kompozytorski Adama Wieniawskiego może piszący te słowa wyrazić tylko swoją wdzięczność, organizatorom i wykonawcom jego utworów, nie wchodząc, rzecz prosta, w szczegóły koncertu, który odbył się we wtorek wieczór w Sali Kameralnej Filharmonji. Doskonałymi wykonawcami byli: Kwartet Warsz. Tow. Muzycznego (pp. Umińska - Jaworska, Kurzątkowski, Jaworski i Blaschke) oraz pp. Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Nina Stokowska, Maurycy Janowski i prof. Ludwik Urstein.

Duże zainteresowanie wzbudził środowy kapelmistrzowski występ w Teatrze Wielkim wice-dyrektora Królewskiej Bukaresztеńskiej Opery, p. Radu Urlutiano. Sympatyczny gość rumuński, prowadząc „Aidę" z wielkim autorytetem, okazał się dyrygentem dużej miary i zasłużył najzupełniej na gorącą owację, zgotowaną mu przez licznie zebraną publiczność, po akcie drugim. Na przedstawieniu asystowali dwaj inni wybitni goście zagraniczni, dyrektor Opery Estońskiej oraz dyrektor Królewskiej Opery w Kopenhadze, p. G. Hoeberg, który stanie w piątek u dyrygenckiego pulpitu Filharmonji warszawskiej, by poprowadzić koncertem muzyki duńskiej. P. Hoeberg jest jednym z czołowych muzyków Danji, jako doskonały skrzypek, dyrygent i kompozytor o mocno i zaszczytnie ustalonej reputacji w Europie. Występy zagranicznych kapelmistrzów w Polsce mają obecnie na celu spowodowanie pewnego rodzaju „wymiany", czyli wprowadzenia na rynki artystyczne zagraniczne naszych dyrygentów, w programach z dzieł polskich złożonych. Jest to, zdaniem mojem, najwygodniejszy i zarazem najgodniejszy sposób propagowania naszej muzyki zagranicą.

Skądinąd dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością o triumfach odniesionych przez Józefa Turczyńskiego w kilku miastach włoskich. Znakomity pianista i profesor Warsz. Konserwatorjum wystąpił, m. in., trzykrotnie w Rzymie, zdobywając sobie entuzjastyczne oceny prasy włoskiej.

Adam Wieniawski.

Z KINOTEATRÓW

PAN i CAPTOL: „Ulica grzechu"

Niewątpliwie szlachetny i wzniosły temat zepsuty przez wykonawcę. — Zmarły już Stiller nigdy nie należał do czołowych reżyserów, a obraz ten, pomimo Janningsa jest ciężki i przewlekły. A szkoda, ideę, którą rozwija z łatwością można było uczynić potężną.

Grzesznik, złodziej i pijak w jednej osobie wzruszony dobrocią i szlachetnością zakonnicy uczuwa skruchę.

Jego podziw dla tej uroczej dziewczyny, która się wyrzekła świata dla dobra jemu absolutnie nieznanego wkrótce zmienia się w głęboką wiarę w wysoką wartość tej miłości.

Jannings gra rolę tę bez zarzutu. Wszakże ten wzniosły temat należało ożywić, wzmocnić, urozmaicić. Tego wszystkiego ani Stiller, ani scenarzysta nie zrobili, puszczając Janningsa samopas. Stąd powstała przewlekłość i nuda.

Bakłanowa była doskonała. Fay Wray również: aktorzy nie zawiedli, ale zawiódł niestety reżyser i scenarzysta, jak się wyżej rzekło!

Dodatek polski wytwórni doświadczalnej był wygwizdany przez znudzoną publiczność.

H.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 9-go b. m.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Bazyliki Wil. *11.58—12.10* Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. *12.10—14.00* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00* Walka z pomorem u trzody, wygł. p. Józef Herman. *14.20* Muzyka. *14.30* O hodowli dzikich zwierząt futerkowych — wygł. p. M. Trybulski. *14.50* Muzyka. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba — wygł. p. dyr. S. Mędrzecki. *15.20—16.00* Muzyka i śpiew. *16.00* Czy wyruszymy na księżyc i Marsa — wygł. dr. F. Burdecki. *16.20—16.40* Muzyka z płyt gram. *16.40* Odczyt p. t.: Książka i my — wygł. p. A. Bułakowski. *16.55—17.15* Płyty gramof. *17.15* Pogadanka. *17.40* Audycja z okazji 10-lecia istnienia zorganizowanego sportu. *19.00* Rozmaitości. *19.25—21.00* Uroczysta aud. związana z przybyciem do Polski Prezydenta Estonji, d-ra Strandmana. *21.45* Słuchowisko z Krakowa. *22.15* Kom.: meteor., pol., sportowy. *22.35* Kom. (PAT). *23.00—24.00* Muzyka tan. z „Oazy".

POZNAŃ: *10.15—11.45* Transm. naboż. z Bazyliki Wil. *12.00—12.05* Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. *12.05—12.25* Odczyt roln. p. t.: Użytkowanie maszyn roln. w porze kryzysu rolniczego — (wygł dr. inż. T. Świeżawski). *12.25—12.45* Odczyt rolniczy p. t.: Ziemniaki siewne — (wygłosi prof. Z. Zieliński-. *12.45—13.10* Wykład dla gospodyń p. t.: Coś niecoś o strachu i odwadze — (wygł. dr. M. Rymarkiewiczówna). *16.40—17.00* Radjograf. (system Fultona). *17.00—17.50* Konc. gramof. W przerwie konc. repert. kin pozn. *17.50—18.10* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.10—18.30* Audycja dla dzieci. *18.30—18.50* Nadprogr. w wyk. art. Teatru Nowego. *18.50—19.15* Arje operowe. *19.15—19.40* Interludjum muzyczne. *19.40—20.00* Silva rerum. *20.15—21.45* Konc. wiecz. *21.45—22.15* Słuchowisko z Krakowa. *22.15—22.30* Sygnał czasu z obs. astr. U. P. — kom. sport. *22.30—24.00* Muz. taneczna z kaw. „POLONIA" w wyk. orkiestry Braci „Dorian".

KATOWICE: *10.15* Transm. nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. *11.58—12.10* Sygnał czasu. *12.10—14.00* Poranek symf. *15.00—15.20* Transm. z Warszawy. *15.20—15.40* Inż. J. Buzek: „Wychów cielat". *15.40—16.00* Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Doczesność a wieczność". *16.00—17.15* Koncert popularny. *17.15—17.40* Bajka dla dzieci — (Prof. Stanisław Ligoń).

RADY STAREGO LEKARZA

RDZA I JEJ WPŁYW

Szeroko rozpowszechnione jest mniemanie, że rdza żelaza jest trującą. Z tego powodu, jeżeli przypadkiem zdarzy się, że ktoś skaleczy się zardzewiałym gwoździem, następuje przerażenie: co za straszne skutki mogą z tego wyniknąć! Możemy uspokoić zainteresowanych, że zasadniczo nic groźnego nie będzie.

Rdza bowiem żelaza nie jest szkodliwa dla naszego organizmu ani wówczas, gdy dostanie się wprost do krwi, ani też jeżeli dostanie się do żołądka. Niebezpiecznem jest natomiast, jeżeli grudka rdzy, choćby mała, lub odłamek żelaza dostanie się do oka. Działa on wówczas jak każdy inny ostry przedmiot, rysując gałkę oczną. Z tego powodu należy takiego intruza natychmiast usunąć.

Obawa przed rdzą ma jednak pewne uzasadnienie z innych powodów. Oto rdza tworzy się często na zanieczyszczonem żelazie. Jeżeli potem nastąpi skaleczenie takim przedmiotem, to jako skutek występuje to, co nazywamy powszechnie „zakażeniem" krwi. Nie jest to jednak zatrucie, wywołane przez trujący związek chemiczny, powstały z rdzy, gdyż jak wspomnieliśmy rdza nie jest trująca, lecz owo „zakażenie" powstaje wskutek działania bakteryj, znajdujących się w rdzy, wskutek zanieczyszczenia żelaza. Bakterje te, dostawszy się do krwi, wywołują w ranie stany zapalne, zwane pospolicie materyzowaniem. Oczywiście mogą powstać i inne komplikacje zależnie od tego, czem było żelazo zardzewiałe zanieczyszczone.

Natomiast, samo żelazo w związkach chemicznych jest często zalecane przez lekarzy zwłaszcza dla osób niedokrwistych. Nasze matki ze starszej generacji dawały często niedokrwistym dzieciom jabłka, w które poprzednio wbijano gwoździe. Po wyjęciu gwozdzi pozostały w jabłku czarne ślady, wytworzone wskutek rozłożenia się żelaza w miąższu jabłka. W ten sposób wprowadzano do organizmu trochę żelaza, aby uzupełnić braki krwi. Dziś metoda ta jest przestarzała, są bowiem preparaty żelaziste łatwiej strawne.

DROBIAZGI

DOKTÓRAT HONOROWY D-RA STANISŁAWA ZARĘBY. — W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się wręczenie dyplomu doktora honoris causa dr. Stanisławowi Zarębie z okazji 40-lecia uzyskania tytułu dr. nauk matematycznych w Sorbonie i 30-lecia pracy pedagogicznej na Krakowskiej Wszechnicy.

Wygłoszono szereg przemówień, m. in. zabierali głos prof. U. J. dr. Kreutz, delegat U. W. prof. Białaczewski, delegat U. S. B. prof. dr. Rudnicki im. Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Biernacki.

Odczytano kilkaset pism gratulacyjnych i depesz od uniwersytetów, akademij, towarzystw naukowych we Francji, Włoszech, Czechosłowacji oraz od uniwersytetów niemieckich i od wielu uczonych z zagranicy.

„HALKA" W NOWYM JORKU W marcu wystawiona będzie w Nowym Jorku wyłącznie polskiemi siłami artystycznemi „Halka" — Moniuszki.

KLIMAT NOWOJORSKI A DZIEŁA SZTUKI. — Rzeźby gotyckie, nabyte przez Rockefellera dla Metropolitan Art Museum 20 lat temu, uległy przez ten czas wskutek klimatu nowojorskiego oraz działania bakteryj większemu zniszczeniu, niż przez okres 6-ciu stuleci w Europie.

MICHAŁ MARJAN.

ZADUMY

6)

Wierzę, że i oczy Tej, którą malowidło wyobraża, szły za mną czuwające, wzdłuż ścieżki mego życia, że nie opuszczały mnie i wtedy, gdym odszedł od Niej daleko po labiryntach myśli i manowcach życia.

Tułałem się po nich długo, aż mnie miłosierna, władna ręka Boga ogarnęła swoją jasnością, przeniosła szlakiem tęsknoty gdzieś górą ponad pełznącą ku Niemu mozolnie myślą moją i rzuciła pod Boże stopy.

A było to w cichych murach ustronnego klasztoru, który gościnnie stał mi się wtedy chwilową ostoją. W jednej z cel wśród długich, jasnych korytarzy, była tam malutka kapliczka, w której przeznaczone mi było usłyszeć nad sobą słowo Miłosierdzia Bożego. A wśród starych obrazków, zdobiących jej ściany, rzucił mi się nagle w oczy takiż sam, bratni wizerunek Najświętszej Panny, jak ten z nad którego czuwała Ona od kolebki nad drogą mego życia. Jak gdyby chciała mi powiedzieć: „Otom cię wiodła, i otom przywiodła".

Cud nie cud przecie. Ale jasny dziw.

Było to 17 lipca. W kilka miesięcy potem wyjeżdżającego do Włoch przyjaciela prosiłem, by przywiózł mi stamtąd krucyfiks. Spełnił moją prośbę; ale ten, który mi przywiózł, nie przypadł mi do serca, więcej w nim było archeologji niż prostoty. Więc srebrny ów krucyfiks zostawił sobie. Ku mojej radości. Bo wśród wielu dzieł sztuki na ścianach jego mieszkania był to pierwszy i jedyny wizerunek Boży. Ale że jego bardzo dobre serce nie dawało mu spokoju, wiec zamówił dla mnie inny krucyfiks, prześliczną kopję w bronzie krucyfiksu Bramante. Jest on mi odtąd najdroższym klejnotem, i jak rok długi, zawsze kwiat żywy do stóp jego się tuli. Ale nie w tem rzecz.

Dziwem jest data, w którą mi go przyniesiono: 17 lipca, ściśle w pierwszą rocznicę. Czemu w tym dniu właśnie? czemu nie parę dni wcześniej lub miesiąc później?

A kiedyś jeszcze...

Wychodziłem z kościoła Św. Krzyża. Niosłem w sobie jakiś smutek, i mrok, i pustkę. Źle mi było i trudno. Na tle jaskrawo słonecznego nieba w oścież drzwi kościelnych stanął przede mną nagle ów posąg Chrystusa, dźwigającego Krzyż, ów posąg, jakby zbratany z tłumem warszawskiej ulicy i wskazujący mu palcem drogę naprzód i wzwyż. I w tej chwili usłyszałem — że użyję tego wyrazu — usłyszałem gdzieś w sobie słowa: Idę przed tobą.

Słów tych nie ujmuję w cudzysłów; nie śmiem i nie chcę. Usłyszałem, rzecz prosta, swoją myśl. A jednak nie umiem się oprzeć wrażeniu, które trudno wyrazić, że głos tej myśli był jakiś inny, niecałkiem taki jak ten, którym mówią moje myśli. I dlatego — tembardziej — złożyłem to w sercu i w sercu to noszę, jako niesłychanie mi drogi znak zapytania.

I jeszcze kiedyś, w tymże kościele, pochylony byłem przed ołtarzem Przenajświętszego Sakramentu w modlitwie gorącej, a trudnej i bolesnej dla mnie w owej chwili. A kiedy podniosłem wreszcie głowę, zalał mi oczy przez zamknięte powieki różowo - złoty blask. To tylko słońce świeciło w kościele. A jednak...

Więc blask ten również leży w skarbnicy mej pamięci.

Bywa, że gdy się człowiek wsłucha w Bożą ciszę, to spłynie mu stamtąd czasem coś niby dzwon daleki. Bywa, że jakiemś wracającem echem staje mu się jego modlitwa. I od stóp Krzyża, jak za fala fala, płynęły mi takie właśnie echa.

Patrz we Mnie bez trwogi... Mów do Mnie bez trwogi... Kochaj Mnie bez trwogi..

Niby perły drogocenne. Czyż mogłem nie zaciskać ich w dłoni, nie gromadzić w sercu? Bez woli Bożej żaden kwiat się nie rozchyla. Czyliż nie z woli Boga i myśl moja zakwita? Czyliż nie Jego jest darem wszystko co kwitnie w świetlistym kręgu słońca Wiary? A czasem dar taki bierze w siebie z ręki Bożej tyle jasności, że staje się aż jakąś perłą - dziwem.

Jak i w tem jeszcze mojem przeżyciu:

Byłem na pewnym zakręcie mego duchowego życia. Droga przede mną stała się prosta, dobra, Boża, ale cokolwiek dla mnie nowa, więc szedłem nią z pewnem wahaniem. I znalazłszy się w kościele, polecałem ją w modlitwie opiece Najświętszej Panny Częstochowskiej, której wizerunek zawieszony był wysoko ponad ołtarzem z obrazem Zmartwychwstania Pańskiego. Przed ołtarzem tym klęczałem nie po raz pierwszy, ale nie wgłębiałem się w jego malarską treść. A gdy po modlitwie moje oczy zsunęły się z tego jedynego w swej dostojności Oblicza Częstochowskiej, zabrał i wchłonął je niepodzielnie pewien szczegół obrazu Zmartwychwstania, którego przedtem nie wyróżniałem z całości. Wzniesiona w górę, błogosławiąca ręka Chrystusowa, jakby w odpowiedzi na moją modlitwę, zawisła nad myślą moją i sercem, jak gdyby — ożyła, powiedziałbym: wychyliła się, gdyby mi wolno było mniej pamiętać o granicy między cudem a „dziwem".

I jeszcze, jak gwiazda zaranna dalekie, wspomnienie dzieciństwa. Z Ostrobramskiej kaplicy w Wilnie, kiedy miałem lat z osiem. Klęczącemu przed cudownym obrazem dziecku, wydarło mi się wówczas nagle z piersi serce — rzuciło pod Twoje, Panno Święta, stopy z dziwną jakowąś, niedziecięcą mocą. Czy nie Ty je uniosłaś ku sobie? A może je przeżegnałaś na dalszą drogę życia?

I mimowoli chwieje się we mnie pytanie, czy to nie jasny, niegasnący ślad Twej Matczynej ręki świeci mi z dali przez gęstwinę lat.

Błogosławiona bądź, Najświętsza Panno.

Puławy 11/X 1928.

Z Sali Sądowej

ROK WIĘZIENIA ZA ZNIEWAŻENIE KRZYŻA

Największem niebezpieczeństwem każdego państwa, jest rozwiązłość moralności i zdziczenie obyczajów, jego obywateli.

Już z historji starożytnych narodów wiemy, iż potęgi świata, nieprzestrzegające etyki zostały podbite przez kraje mniejsze, lecz o wysokiej etyce i moralności. Dlatego też obowiązkiem każdego społeczeństwa, a zwłaszcza jego katolickiego odłamu, jest baczną zwracać uwagę na wszystko. co staje contra etyce i obyczajowi.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Polski, gdzie ostatnia wojna, zostawiła pewien osad, sprzyjający wyrastaniu anarchistów moralnych.

Dowodem tego są częste występy nieobliczalnych demagogów, przeciw Kościołowi i jego fundamentowi idei Chrystusowej. Jednym z szeregów tego rodzaju bezczelnych śmiałków był Kazimierz Breczko, któremu „przeszkadzał" stojący na rozstaju w Piasecznie, od czasu powstania listopadowego Krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Pewnej nocy Breczko niepostrzeżenie podszedł do krzyża i kilku uderzeniami siekierą, rozbił godło katolickiej Polski na części.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło niezbicie, iż karygodnego czynu dokonał, ziejący nienawiścią do Kościoła — Breczko. Natychmiast go aresztowano a sprawę skierowano do Sądu Okręgowego, który w roku ubiegłym skazał oskarżonego na jeden rok więzienia.

Od wyroku tego Breczko odwołał się do Sądu Apelacyjnego, gdzie sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie.

Podsadny Breczko złożył bardzo charakterystyczne zeznanie, w czasie procesu. Podkreślił on bowiem, iż nienawiść jego do Katolicyzmu datuje się od 1924 roku, kiedy to Kościół nie zgodził się udzielić mu rozwodu z dotychczasową żoną Agnieszką.

Zeznania świadków, a zwłaszcza małżonki oskarżonego wytworzyły dla Breczki niezbyt przychylną atmosferę.

Także prokurator podkreślił niesłychany czyn podsądnego i domagał się zastosowania do Breczki art. 553 KK.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, mocą którego zaślepiony w swej zemście zbrodniarz, został skazany na jeden rok więzienia. Sąd drugiej instacji zatwierdził więc wyrok Sądu Okręgowego.

Może ten surowy wyrok odstraszy na przyszłość podobnym Breczce indywiduom znieważać drogi całemu świtu katolickiemu, a zwłaszcza Polsce i jej społeczeństwu Krzyż — symbol Wiary Chrystusowej.

Wuge.

Regulacja

ruchu autobusowego

W regulacji ruchu autobusów miejskich w Warszawie wprowadzono ostatnio interesującą inowację. Przy zbiegu Chmielnej i Brackiej urządzono mianowicie sygnał świetlny celem regulacji w środku trasy odstępów między w ślad za sobą idącemi autobusami. Regulacja ścisła tych odstępów odbywa się, rzecz prosta, na stacjach krańcowych. Nie wystarcza to jednak, zwłaszcza w godzinach intensywniejszego ruchu ulicznego.

Regulacja odbywa się w ten sposób, że kierowca, odjeżdżając z wymienionego przystanku, sygnalizuje swój przejazd światłem tego koloru, jakim oznaczona jest dana linja (biały lub zielonem) i jednocześnie blokuje za sobą drogę na przeciąg 1 i pół minuty, zapalając automatycznie gasnące światło ciemno - fioletowe. Następny nadjeżdżający kierowca, widząc zdaleka światło blokowe, zwalnia bieg i nie może ruszyć dalej z przystanku, zanim to światło nie zgaśnie.

Komisja sobie

a drożyzna sobie

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym, odbytem 4 b. m., ustalono, że w grudniu w porównaniu z listopadem koszty utrzymania wzrosły o 0,9 proc. Wpłynęły na to zwyżki w grupach: żywnościowej o 1.06 proc. i opałowej o 1,8 proc. Grupa potrzeb kulturalnych wykazała zmniejszenie o 0,1 proc., a odzieżowa i mieszkaniowa nie wykazały żadnych zmian.

Ustalono też, że w styczniu w porównaniu z grudniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 2,7 proc. Wpłynęła na to zniżka w grupie żywnościowej o 6,9 proc. Grupy: opałowa wykazała zwyżkę 0,07 proc. i mieszkaniowa o 7 proc., a pozostałe: odzieżowa i potrzeb kulturalnych — bez zmiany.

O jednolite traktowanie

ZAGADNIEŃ ADMINISTRACYJNYCH

Jeden z wojewodów miał sposobność stwierdzić, że różne lokalne zagadnienia administracyjne są niejednolicie traktowane na terenie jego województwa w porównaniu z powiatami sąsiednich województw. Tak naprz. przepisy w dziedzinie porządku publicznego i czystości oraz kary administracyjne, nakładane za przekroczenia, są stosowane w różnych granicach, co ludność odpowiednich powiatów rozmaicie komentuje, narzekając nieraz na nierównomierną politykę administracyjną w sąsiadujących ze sobą powiatach.

Celem usunięcia ewentualnych rozbieżności, wskazane jest nawiązanie ściślejszego kontaktu starostów w jednem województwie ze starostami sąsiednich województw. wobec czego wspomniany wojewoda polecił starostom powiatów granicznych swego województwa porozumieć się z odpowiedniemi starostami sąsiednich województw.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podkreśla w okólniku skierowanym do wojewodów, że uznaje celowość takiego zarządzenia i wychodząc z założenia, że sprawa powyższa kwalifikuje się do jednolitego unormowania jej na obszarze całego państwa, prosi wojewodów, by po porozumieniu się z sąsiedniemi wojewodami, zechcieli wystąpić ze swej strony z odpowiedniemi wnioskiem, który należy nadesłać M. S. W. w ciągu 3 miesięcy.

Dokształcanie

PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało wojewodom do wiadomości i wykorzystania odpis okólnika wojewody poleskiego w sprawie dokształcania pracowników komunalnych i utworzenia funduszów powiatowych na ten cel.

Pismo to głosi, że M. S. W. w szeregu swych okólników niejednokrotnie podkreśliło konieczność dokształcania pracowników komunalnych i w związku z tem wzmożenia frekwencji słuchaczów na uczelniach i kursach, mających za zadanie dokształcenie pracowników komunalnych (w Warszawie, Krakowie i Wilnie).

Stosunkowo słaba frekwencja wynika z jednej strony z braku dostatecznego uświadomienia śród pracodawców i pracowników, przedewszystkiem jednak jest spowodowana brakiem odpowiednich funduszów. Na to ostatnie niedomaganie cierpią zwłaszcza gminy wiejskie, dla których delegowanie na kurs pracownika obciąża jednorazowo gminę znacznemi kosztami, przekraczającemi częstokroć zdolności finansowe gminy. O wyjeździe zaś pracowników wyłącznie na koszt własny nie może być mowy.

Chcąc pokonać powyższe trudności finansowe, w niektórych powiatach utworzono specjalne fundusze na dokształcanie pracowników komunalnych. Fundusze te powstają z kwot preliminowanych corocznie w budżetach sejmików oraz gmin wiejskich i miejskich. Koszty delegacji pracownika komunalnego na kurs ponosi w ten sposób utworzony fundusz. Ponieważ sposób ten okazał się praktyczny, M. S. W. uważa za pożądane utworzenie takich funduszów we wszystkich powiatach.

Nr. 6706.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17), w sprawie o nieważność małżeństwa przez Jana Markuszewskiego, wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za oporną prawu (contumax) Antoninę z Iljinów Markuszewską z pobytu niewiadomą, aby w dniu 13 marca r. 1930 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Sędzia: Ks. A. Trepkowski.

Notarjusz Sądu:

Ks. M. Wasilewski.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — Z KARTY ŻAŁOBNEJ. — Zmarł tu weteran 63 roku Franciszek Chruściewicz. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi w dn. 31 stycznia. Tegoż dnia odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Lachowicza, sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie. Ogromne tłumy publiczności w kondukcie pogrzebowym były najlepszym dowodem, jaką sympatją cieszył się w Lublinie ś. p. Lachowicz. Był dobrym katolikiem i Polakiem. Kondukt żałobny prowadził brat zmarłego, ks. Lachowicz. (n).

HRUBIESZÓW. — WIELKA KRADZIEŻ TYTONIOWA. — W Hrubieszowie niewykryci dotychczas sprawcy dokonali w nocy na 30 ub. m. wielkiej kradzieży tytoniu w Powiatowej Hurtowni Tytoniowej p. J. Hawleny. Złodzieje skradli za około 10.000 zł. tytoniu najlepszych gatunków. (n).

LUBLIN. — OTWARCIE ŚWIETLICY P. M. S. W dniu 1 b. m. odbyło się w Lublinie poświęcenie i otwarcie nowej świetlicy Polskiej Macierzy Szkolnej. Poświęcenia dokonał ks. kan. Włodziński. Świetlica urządzona została w historycznym gmachu Trybunału Lubelskiego. (n).

LUBLIN. — Z DZIEDZINY GOSPODARCZEJ. — Nieczynna od pewnego czasu garbarnia H. Luchta, zamknięta z powodu kryzysu, zostanie przebudowana na fabrykę forniru i dykty. Ostatnio lub. urząd wojewódzki zatwierdził plany przebudowy fabryk i urządzeń. (n).

LUBLIN. — OTWARCIE SZKOŁY MUZYCZNEJ. — W sobotę ubiegłą w murach zakładu św. Wojciecha na Podwalu odbyła się piękna uroczystość poświęcenia i uroczystego otwarcia Szkoły Muzycznej im. Fr. Szopena Zgromadzenia Braci Misjonarzy. Tłumy publiczności przybyły na uroczystość. Fierwsze miejsce zajęli J. E. Ks. Biskup Fulman, J. M. ks. Rektor Kruszyński, ks. infułat Z. Kwiek, ks. kan. Krasuski, ks. szamb. Gostyński, ks. kan. Dr. Stopniak, ks. kan. Ziółkowski, ks. rekt. Michalewski, ks. prob. Jakubiak, pp. rej. Młynarscy, pułk. Kuczyński, pp. Dr-wa Modrzewska. Dr-wa Garbaczewska, Laśkiewiczowa, Kielczewska, ks. prof. Dr. Goral, p. mec. Bartkowicz, dyr. Rzeszotarska, dyr. Kowalczewski i wielu innych.

Słowo wstępne wygłosił kapelan Szkoły ks. Łapkiewicz, który imieniem J. E. ks. Biskupa Fulmana dokonał również poświęcenia lokalów Szkoły. Następnie przemówił dyrektor Szkoły p. prof. Wacław Grudziński. Przedstawił historję szkoły i zakres jej działalności.

Po przemówieniach tych nastąpiły popisy uczniów Szkoły.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — KONGRES UKRAIŃSKI. — Odbył się we Lwowie zjazd delegatów Związku rewizyjnego spółdzielni ukraińskich, w którym brali udział przedstawiciele ukraińskich organizacyj spółdzielczych wszystkich terytorjów państwa, zamieszkałych przez ludność ukraińską. Obrady poświęcono omówieniu stanu obecnego i wytyczenia programu rozbudowy ekonomicznej na przyszłość. „Dilo" w artykule wstępnym nazywa zjazd „prawdziwym ukraińskim kongresem gospodarczym". W zjeździe, bierze udział około 500 delegatów, przyczem większość stanowią undowcy.

Obrady odbywały się spokojnie. Początkowe usiłowania (skrajnego) „Selrobu", aby przeprowadzić szereg oświadczeń, skierowanych przeciwko nacjonalistycznej większości, zostały zmajoryzowane. Należy zaznaczyć, że przed zjazdem komunizujący radykali rzucali ulotki w których atakowano bardzo ostro dotychczasową linję polityczną i gospodarczą Związku rewizyjnego. Kongres obecny miał znaczne trudności ze sprawą obsadzenia po szczególnych stanowisk w nowym zarządzie Związku. Undowcy (umiarkowani) chcieli wyeliminować radykałów od wszelkich wpływów, ci jednak nie dadzą łatwo sobie wydrzeć zdobytej podstawy.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — WYSTAWA RADJOWA. — W tych dniach otwarta została w Łodzi stała wystawa „Radjo i Światło" Philipsa. Jest to już 5-ta wystawa z rzędu, otwierana przez te wielkie zakłady w głównych miastach Rzeczypospolitej. Po Warszawie, Krakowie, Katowicach i Wilnie przyszła kolej i na Łódź. Następne wystawy będą niebawem otwarte we Lwowie i Bydgoszczy.

Wystawy Philipsa mają na celu popularyzację wśród wszystkich warstw ludności radjofonji i idei racjonalnego oświetlenia. Mają one charakter sali wykładowej i zapełnione są bogatą kolekcją aparatów radjowych oraz armatur i lamp elektrycznych.

KRONIKA RADOMSKA

KUCZKI. · POW. RADOMSKI. BUDOWA KOŚCIOŁA. — Przed kilku miesiącami został naznaczony na proboszcza parafji Kuczki ks. Adam Łukasiewicz, którego pierwszym celem jest wybudowanie kościoła parafjalnego gdyż obecna kaplica nie wystarcza na potrzeby parafji. Plany nowego kościoła już są przygotowane przez architekta z Warszawy p. Dziekońskiego. Materjały również są przygotowywane jak kamień i wapno. Roboty około zakładania fundamentów rozpoczną się prawdopodobnie z wczesną wiosną. Jeszcze ostatecznie nie ustalono miejsca gdzie ma być kościół i zdania w tej materji są podzielone.

Życie religijne rozwija się bardzo dobrze, organizacje katolickie jak żywy różaniec i tercjarstwo bardzo intensywnie pracują. Obecnie cała parafja wstrząśnięta jest wypadkami w Słupicy i wystąpieniem p. Kwaśnika wójta gminy Ozowiec, do której należa Kuczki.

KRONIKA ŚLĄSKA

CHORZÓW. — DEKORACJA MEDALAMI ZASŁUGI. — Pracownicy Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie przeżyli 4 bm. miłą uroczystość rozdawania medali, przyznanych przez Min. Przemysłu i Handlu za dziesięcioletnią sumienną służbę dla Państwa. Dekoracji 165 urzędników i 578 robotników Zakładów Azotowych dokonał z ramienia Ministerstwa p. radca Dąbrowski w asystencji przedstawicieli dyrekcji Zakładów, prezesa Rady Urzędniczej p. Zawiszy i prezesa Rady Zakładowej p. Józefa Kotuli. W związku z tą uroczystością ks. proboszcz Szwajnoch dokonał poświęcenia świeżo otwartej kantyny Zakładów Azotowych.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — KATEDRA BIAŁORUSKA. — Władze akademickie Uniwersytetu Stefana Batorego przystąpiły już do uruchomienia lektoratu języka białoruskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Lektor białoruski wyznaczył już dni i godziny wykładów, mianowicie będą one odbywały się w soboty od 4-ej o 6-ej popołudniu.

WILNO. — WYBUCH GRANATU. — Onegdaj o godz. 5-ej popołudniu w koszarach 85 p.p. w Nowej Wilejce w czasie wykładów o materjałach wybuchowych, prowadzonych przez kaprala nastąpił wybuch granatu. Z powodu wybuchu wszyscy obecni na wykładach żołnierze w liczbie 13 odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięczne w Warszawie i na prowincji 4 zł. z g 5 0 zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy gr. 80 Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-39. Administracji 249-15. P. K. O. 19.113.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).